Na str. 3 Dlaczego strajkują pracownicy miejscy stolicy?

NR. 289 (5082) cz. — WARSZAWA, PIĄTEK 26 SIERPNIA 1932 r. — Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p.p.
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

„Honor i ambicje państwowe"

Na marginesie Zjazdu Legjonistów

Przed kilku dniami dopiero miałem sposobność przeczytać mowy, wygłoszone na *Zjeździe Legjonistów w Gdyni*. Tchną one taką nieszczerością, taką demagogją, a obok tego — podkopują w tak wybitny sposób *znaczenie* Legjonów, które się utożsamia z dzisiejszą „elitą", że, zdaje mi się, należy omówić je obszerniej.

Nie byłem nigdy w Legjonach. Miałem zawsze i mam dotąd własne, urobione przekonanie o ich politycznem znaczeniu — i dlatego od samego początku wielkiej wojny stanąłem w szeregach armji regularnej. Niemniej przeto, umiałem zawsze w Legjonach uczcić wielki, piękny, bohaterski poryw, który należało nie tylko cenić, lecz, w interesie całego narodu, otoczyć urokiem legendy. Każdy naród bowiem, tak, jak potrzebuje chleba i wolności — tak samo potrzebuje *piękna*, którego w pierwszym rzędzie szukać będzie zawsze w legendach o wielkich porywach, o wielkiem poświęceniu i bohaterstwie swych synów. Na takich legendach z przeszłości kształciliśmy się wszyscy. Taką legendą, bez względu na prawdę historyczną, stała się epopea Napoleońska; taką powinna zostać dla narodu legenda o polskich Legjonach z czasów wielkiej wojny.

To też nie wolno, pod grozą zupełnego zniszczenia znaczenia Legjonów, *przekuwać ich piękna legendy na narzędzie polityki dnia; na tytuły do przywilejów i władzy na dzisiaj.* A niestety, każdy nowy zjazd Legjonistów coraz bardziej idzie w tym kierunku.

Sześć czy siedem tysięcy żołnierzy frontowych stanęło w czasie wojny z bronią w ręku w szeregach Legjonów, ale w Gdyni, po blisko dwudziestu latach znalazło się na zjeździe Legjonistów już około... *30.000 „bohaterów"*, dla których — jak rzewnie, z łezką w oku, powiedział pan generał *Rydz-Śmigły* — „róż zabrakło". Trudno! jeżeli „nie stało róż" — to ci nowi bohaterzy sięgnąć musieli po inne laury. Róże zastąpić musiały *posady dyrektorów i wicedyrektorów w bankach państwowych; stanowiska ministrów i wice-ministrów, wojewodów, starostów, komisarzy; krzesła w Radach Nadzorczych i dyrekcjach przedsiębiorstw akcyjnych; subwencje, koncesje, pożyczki.* To też „im bardziej posuwamy się w lata, im dalszemi stają się wspomnienia minionych walk" i im bardziej za ciera się pamięć o istotnem poświęceniu i zasłudze — tem gęściejszym staje się las rąk, wyciągniętych już nie po róże, któremi przecie państwa budować nie można, — *lecz po tytuły, po władzę, po dobrze płatne stanowiska i posady.*

I w tę to szarą masę ludzką, zebraną pod mianem „Zjazdu Legjonistów", zwiezioną do Gdyni z całej Polski za darmowe i pół-darmowe bilety; w tych ludzi, z których niejeden nie widział wojny wogóle, lub też szukał schronienia dla swej cennej osoby, jako „reluton" (już wówczas wyśmiewany) w tyłowych formacjach legjonowych: przy taborach, przy głównych komendach, przy komisarjatach werbunkowych — p. *Sławek* nie wahał się wmawiać, że każdy z nich „miał w sobie gotowość dania wysiłku, zaryzykowania życiem", a przez to stał się lepszym, zdobył tytuł do przodowania w narodzie.

Nowa *„elita moralna lepszych!"*. Szkoda tylko, że p. Sławek nie wskazał bliżej tych „lepszych", że nie określił personalnie „tej nowej przodującej elity", która ma „podciągnąć" ku sobie „zdeprawowane niewolą społeczeństwo" i nauczyć je poczucia honoru i ambicji państwowych! My bowiem zwykli śmiertelnicy, wśród tych co idą dzisiaj w pierwszym szeregu, widzimy na poczesnem miejscu *„Lewjatańczyków"*, których byli ministrowie z tej samej „elity" odsądzają w *„Przełomie"* i *„Froncie Robotniczym"* od czci i wiary i piętnują, jako szkodników państwowych; widzimy *obszarników*, dawnych konserwatystów, których, zdaie się, p. *Sławek* miał na myśli, gdy mówił „o zaprzańcach wysługujących się obcym czynnikom"; widzimy ludzi tego pokroju, co redaktor wielkiego dziennika, poseł na Sejm p. *Dąbrowski*, piętnowany przez innych swych towarzyszów z „elity", jako „rajfur i zakała"; widzieliśmy członka Rady miejskiej stolicy, p. radcę *Tasiemkę*, skazanego sądownie za wymuszanie i szantaż; obok niego — oskarżonego o podobne czyny p. *Łokietka*, a dalej — p. *Czumę*, skazanego sądownie za działanie na szkodę własnego państwa, a dziś — wysuniętego przez „sanację" na kierownicze stanowisko wśród klasy robotniczj.

Czy istotnie p. *Sławek* i legjoniści chcą widzieć naród, którego ta „elita" uczyćby miała *poczucia honoru?* Dziwny byłby to honor — i biedny naród, w którvby takie poczucie honoru wpajano! Wychowałem się w domu, w którym od dziecka wpajano we mnie, *że honor polega na wierności i stałości przekonań; na dotrzymywaniu danego słowa; na odwadze do przyznania się do własnych uczuć i myśli i do wszystkiego, co człowiek miał odwagę uczynić; że honor nie pozwala silniejszemu znęcać się nad słabszym; że nie pozwala podsłuchiwać, szpiclować, otwierać cudzych listów!* Dziś, widocznie ze zmianą „elity moralnej", *uległo zmianie również pojęcie honoru.* Miejsce stałości i odwagi przekonań zajął *serwilizm i obłuda.* Mógłbym wyliczyć ludzi: posłów, dziennikarzy, którzy nie mają dość ostrych słów w potępianiu nowej „elity" i jej czynów, *ale jej służą i wołają „hurra"*, bo *ten* tak tylko mógł utrzymać się przy mandacie; *ów* tak tylko uniknął odpowiedzialności karnej; *tamten* tylko w ten sposób mógł dostać lub utrzymać się przy posadzie. Honor dzisiejszej elity pozwala na porzucenie przekonań, partji i obozów, na łamanie danych słów i przyrzeczeń; pozwala na napady licznych niewyśledzonych sprawców na bezbronne jednostki, na znęcanie się uzbrojonych nad pozbawionymi wolności ofiarami, na wyklamywanie się od popełnionych czynów, na podszywanie się w fałszywych depeszach, listach i odezwach pod inne osoby, na wykradanie i fałszowanie kart i rezultatów wyborczych, na otoczenie wreszcie całego życia publiznego, a często i prywatnego, siecią szpiclostwa i donosicielstwa! *Czy to jest ten ideał honoru, do którego ma nas „podciągnąć" nowa „elita moralna"?*

Jakby na ironję, mówiąc o honorze, p. *Sławek* woła o „silną opinję publiczną, karcącą nadużycia i wskazującą winnych". Nie wiem, jak to ma powstać ta „twarda opinja", jeżeli dziś nawet rabinowi z „Agudy" — jeżeli tylko należy on do „elity" — nie wolno wytknąć w prasie nadużycia, pod grozą konfiskaty? I jakże w takich warunkach, przy zupełnem skrępowaniu wolności prasy, można mówić o opinji publicznej, którаby mogła wyplenić prywatę i nepotyzm, którаby piętnowała nadużycia, niesprawiedliwość, ciężkie krzywdy społeczne, szafowanie groszem publicznym, oszustwa wyborcze, głupotę i chciwość? Albo — albo. *ALBO TWARDA, NIEZALEŻNA OPINJA i WOLNOŚĆ PRASY. ALBO — CENZURA I KONFISKATY — ALE W TAKIM RAZIE O KARCĄCEJ OPINJI PUBLICZNEJ MÓWIĆ NIE WOLNO!*

I — prawdopodobnie dla upiększenia obrazu—p. *Sławek* pocieszał siebie i zebranych, że coraz więcej ludzi staje z nimi do pracy, że coraz bardziej rosną kadry tej dziwnej „elity" z jej dziwnem pojęciem honoru. Gdyby tak było istotnie, na co potrzebne by były nadużycia i oszustwa wyborcze, mające na celu „korekturę" prawdziwej woli ludności? Po co by odbierano wszelki samorząd społeczeństwu i autonomiczne jego władze zastępowano komisarzami? *Jeśli się to robi, to tylko dlatego, że „elita" wie i wie pan Sławek, ŻE ZOSTALI SAMI I DO SWOJEGO POZIOMU NARODU NIE ŚCIĄGNĄ!*

I miał zupełną rację p. Marszałek *Piłsudski*, kiedy w nadesłanym na Zjazd liście wyrażał obawę, że w takich warunkach — zwłaszcza, jeżeli przyszło „nam znieść tyle niespodziewanych i niczem niezasłużonych zniewag" w rodzaju: nikczemników, ladaczniс, złodziejów grosza publicznego, fajdanów i t. p. — gorycz, powstała stąd w społeczeństwie, mogłaby zabić w niem radość z odzyskania niepodległego Państwa.

Faktycznie, takby się stać musiało, mimo wszystkich najlepszych rad i deklamacji, gdyby stan dzisiejszy — tak, jak chce p. *Sławek* — miał być uważany za „zrealizowanie tego, cośmy mieć chcieli". Ale Społeczeństwo, większość narodu, tego stanu rzeczy *nie chce;* przeciwnie — *chce go zmienić,* i w tym celu musi prowadzić walkę wszystkiemi siłami, na jakie je tylko stać.

PIĘKNA LEGENDY LEGJONÓW NIE WOLNO ZACIERAĆ TWIERDZENIEM, ŻE TO, CO DZIŚ W POLSCE ISTNIEJE, BYŁO ICH IDEAŁEM WÓWCZAS, GDY STAWAŁY DO WALKI.

ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

Dzisiaj strajk pracowników miejskich Warszawy

Wobec niewykonania przez Magistrat danych pracownikom obietnic, w dniu dzisiejszym rozpoczyna się **strajk robotników i urzędników we wszystkich wydziałach administracyjnych Magistratu m. Warszawy.**

W związku ze strajkiem, Związki pracowników miejskich wydały odezwę, w której czytamy:

Niewypłacanie nam od roku wynagrodzeń w terminie stało się nieomal chronicznem. Obecnie doszło to już do rozmiarów absurdalnych.

Zaległości na dzień 1 września r. b. będą sięgały dla urzędników 2½ pensji, a dla robotników przeciętnie około 2 pensji. Sytuacja ta zmusza nas do chwycenia się ostatecznego środka walki, jakim jest powstrzymanie się od pracy, tembardziej, że nie widzimy zarówno ze strony miarodajnych czynników samorządowych, jak i rządowych — żadnego konkretnego planu terminowego załatwienia wypłaty pensji.

DLATEGO TEŻ OD DNIA 26 SIERPNIA R. B. MIĘDZYZWIĄZKOWA KOMISJA POROZUMIEWAWCZA ZWIĄZKÓW PRACOWNIKÓW MIEJSKICH ZARZĄDZIŁA POWSTRZYMANIE SIĘ OD PRACY W WYDZIAŁACH ADMINISTRACYJNYCH.

W dniu tym i następnych, aż do odwołania, Koleżanki i Koledzy nie stawią się do biur i warsztatów pracy.

Wzywamy Kolegów i Koleżanki do bezwzględnego posłuchu waszym przedstawicielom.

Pamiętajmy, że od solidarności naszej, oraz karnej zwartej postawy zależy pomyślne załatwienie sprawy.

ZA MIĘDZYZWIĄZKOWĄ KOMISJĘ PROZUMIEWAWCZĄ ZWIĄZKÓW PRACOWNIKÓW MIEJSKICH:
Związek Pracowników Komunalnych i Instytucji Zakładów Użytecznośc Publicznej.
Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy.
Związek Pracowników Miejskich Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego.
Związek Pracowników Miejskich Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Warszawa, dnia 25 sierpnia 1932 r.

Na str. 3 omawiamy szczegółowiej charakter i powody strajku w artykule tow. St. **Haupy.**

Na jedną Kartę?

Walka Hitlera o wyrok bytomski

Napięcie dramatyczne, jakie przeżywają Niemcy na tle WYROKU BYTOMSKIEGO jest bez żadnej przesady kolosalne. Walka faktyczna toczy się właściwie prawie wyłącznie między hitleryzmem a... prawicowym, junkiersko - reakcyjnym Rządem von Papena — Schleichera. Demokracja niemiecka, Socjalizm, komunizm są chwilowo raczej świadkami tej walki. Trudno znaleźć jaskrawszy przykład tego, co się nazywa IRONJĄ HISTORJI.

Czy Hitler istotnie postawi wszystko, cały swój plan dojścia do władzy w drodze legalnej, cały swój stosunek do rządowego odłamu prawicy niemieckiej NA JEDNĄ KARTĘ? Czy to samo uczyni von Papen, a zwłaszcza gen. Schleicher? Nie sądzimy. Prawdopodobnie poza kulisami obiedwie strony bezpośrednio albo przez pośredników szukają gorączkowo jakiegoś wyjścia kompromisowego. Ale ponieważ w grę wchodzą nastroje, napięcia uczuciowe, psychoza wielkich mas, — mogą takiego wyjścia — wbrew chęci — nie znaleźć.

W Bytomiu

W środę przybył do **Bytomia** szef sztabu hitlerowskich oddziałów „szturmowych", kpt. **Roehm.** Na wielotysięcznej demonstracji kpt. **Roehm**

zapewnił zebranych,

że **wyrok nie będzie wykonany.** Komendant „szturmówki" śląskiej, **Heines,** oświadczył, że wyrok może być wykonany tylko

po trupach

11,000 „szturmowców" śląskich. Tłumy parokrotnie **oblegały** gmach sądu. Policja rozpraszała tłumy

z bronią w ręku.

Wszystkie sklepy są zamknięte. Późnym wieczorem policja opanowała podobno sytuację.

Polacy i Żydzi

Liczne ulotki hitlerowskie oskarżają **Polaków i Żydów** o... spowodowanie wyroku śmierci. Napady pogromowe na Żydów i **Bytomiu** i w okolicy powtarzają się nieustannie.

Gen. Schleicher konferuje

Gen. **Schleicher** prowadził w środę i czwartek rozmowy z posłami hitlerowskimi. Urzędowo twierdzą, że rozmowy dotyczyły **wyłącznie** sprawy posiedzenia Reichstagu w dn. 30 sierpnia i utworzenia Rządu koalicyjnego obydwu odłamów prawicy — hitlerowców i grupy von **Papen — Schleicher — Hugenberg.** Jednakże sprawa

wyroku bytomskiego

z pewnością nie mogła być pominięta w tych rozmowach.

Stanowisko „Centrum"

Krążyły też pogłoski o spotkaniu b. kanclerza **Brueninga** — wodza „centrowców" z pewnym wybitnym działaczem hitlerowskim. Ze strony „Centrum"

zaprzeczono

tym pogłoskom w sposób kategoryczny. **„Germanja"** — organ naczelny „Centrum" — oświadcza we wczorajszym artykule wstępnym, że obowiązkiem wszystkich Niemców jest dzisiaj **trwać przy Konstytucji Wejmarskiej.**

Rozwiązanie Reichstagu

Prawie wszystkie dzienniki berlińskie liczą się z możliwością rozwiązania Reichstagu i przeprowadzenia NOWYCH WYBORÓW.

Wskazywałoby to na NIEPOWODZENIE prób kompromisowych gen. Schleichera.

Wystąpienie Ludendorffa

Ludendorff, słynny generał-kwatermistrz niemiecki czasu wielkiej wojny, ongiś pierwszy opiekun i doradca **Hitlera,** wystąpił z gwałtownym artykułem przeciwko hitleryzmowi, zarzucając mu szerzenie **zdziczenia** w narodzie niemieckim. Sześć tysięcy Niemców zabitych i rannych padło z rąk hitlerowców w ciągu dwuch miesięcy.

W obronie Republiki

Położenie w Hiszpanji

W prasie europejskiej krążą pogłoski, jakoby w Madrycie spodziewano się

nowych prób powstańczych

ze strony monarchistów.

Mają one nastąpić pod kierunkiem emigranta gen. **Martinera,** który ma znowuż w tych dniach powrócić potajemnie do kraju. Czy pogłoski te odpowiadają prawdzie, czy też są tylko świadomym

balonem próbnym

propagandy monarchistycznej? trudno w tej chwili ustalić.

***

Trybunał stanu, rozatrujący sprawę gen. SAN JURJO, przywódcy ostatniej rewolty monarchistycznej, wydał już wyrok. Treść jego przekazana została Prezydentowi Republiki i Rządowi, a trzymana jest w ŚCISŁEJ TAJEMNICY, dopóki Prezydent i Rząd nie powezmą decyzji ostatecznej. Podobno gen. SAN JURJO skazany został na ŚMIERĆ.

Rewolucja w Brazylji

Zwróciliśmy uwagę we wczorajszym **„Robotniku“**, że wiadomości o walkach między wojskami brazylijskiemi, wiernemi dotychczasowemu Rządowi, a wojskami zbuntowanemi brzmią

najzupełniej sprzecznie,

zależnie od tego, czy pochodzą ze źródeł rządowych, czy też ze źródeł powstańczych.

W każdymbądź razie

nikt nie jest

rozbity naprawdę ponieważ — według wczorajszych depesz — **toczą się boje** z udziałem artylerji na całym właściwie froncie; Rząd mobilizował kilka roczników w stanie **Rio Grande do Sul,** a w okręgu **Cunha** wojska rządowe poniosły istotnie dotkliwą porażkę.

Strajk farmerów w Ameryce

W stanie Jowa wybuchnął strajk farmerów, którzy domagają się zwyżki cen na produkty rolne i postanowili nie dowozić nic do miast, dopóki nie uzyskają na swoje produkty cen, które uznają za wystarczające. W pierwszym momencie strajku farmerom udało się podnieść w ten sposób o 100 procent ceny mleka. Z początku ludność miejscowa odnosiła się do strajku z sympatją, która jednak nie długo trwała. W wielu miejscach doszło do starć, w których policja używała bomb łzawiących. Władze miejscowe starają się zorganizować dostawę produktów wiejskich do miast, farmerzy jednak stawiają na drogach swoje posterunki i akcję tę paraliżują.

Miła sytuacja

Moskwa. (PAT.). Ponad 1000 kuracjuszy po ukończeniu kuracji w **Anapie** (Riviera kaukaska) nie może powrócić do domów z powodu... braku miejsc w pociągach.

Krwawe zajścia w Bełchatowie

Jak wiadomo, w BEŁCHATOWIE trwa od szeregu miesięcy LOKAUT WŁÓKIENNICZY.

Przed paru dniami doszło tam do starcia między strajkującymi robotnikami a grupą łamistrajków, którzy otrzymali pracę w firmie „KLARECKI I SZMULEWICZ“.

Z administracji firmy zwrócono się o pomoc do posterunku policji i przed fabrykę przybył oddział policji, który przystąpił do rozpraszania zgromadzonych robotników.

W wyniku zajść kilku robotników, oraz policjantów zostało lekko rannych.

Proces płocki

Wybory uzupełniające w okręgu płockim. — O napad na ob. ob. Wronę i Paca

(Od własnego korespondenta)

Sierpc, 24 sierpnia.

W piątek, 26 b. m., Sąd Okręgowy w Płocku będzie rozpatrywał sprawę czterech „bojówkarzy“ B.B.W.R., oskarżonych o napad na posłów ludowych ob. ob. **Wronę** i **Paca,** w dn. 12 czerwca 1931 r. na szosie pomiędzy Gójskiem a Sierpcem.

Odbywała się wtedy powtórna kampanja wyborcza do Sejmu z okręgu płockiego po unieważnieniu wyborów z listopada 1930 r. Po zgromadzeniu przedwyborczem w Gójsku wracali obydwaj posłowie taksówką do Sierpca. Na szóstym kilometrze od Gójska w lesie szofer taksówki zauważył ustawiony wpoprzek szosy

samochód ciężarowy,

musiał więc zahamować. Z lasu wyskoczyło na szosę **kilkunastu ludzi,** uzbrojonych częściowo w rewolwery, częściowo zaś w pałki. **Pod groźbą rewolwerów** szofer zatrzymał taksówkę zupełnie. Wówczas banda rzuciła się na ob. ob. **Wronę i Paca,** usiłując wyciągnąć ich z taksówki na szosę. Uderzano ich kijami poprzez okno samochodu, **celowano z rewolwerów,** przykładano je im do głów. W rezultacie ob. St. **Wronie złamano rękę i... skradziono teczkę.**

W pewnej chwili, gdy napastnicy wciąż jeszcze nie umieli otworzyć drzwiczek taksówki, — szofer raptownie

ruszył z miejsca,

okrążając bokiem samochód ciężarowy, i bandyci pozostali w tyle.

Udział w napadzie brali: St. **Łęski,** J. **Wysocki,** P. **Suski,** S. **Kalisz,** Wł. Sarwiński, J. Tyburski, A. Nowakowski, **F. Kajkowski, Urbański, J. Chmielewski, E. Czerwiński.** Przed sądem staną — z nieznanych nam powodów — tylko czterej:

Łęski, Nowakowski, Czerwiński i Chmielewski.

Odpowiadają oni z 468 art. Kodeksu Karnego. Inni napastnicy mają być badani w charakterze...

świadków oskarżenia!!

Z ramienia poszkodowanych występują adw. adw. **Krysa** i **Ujazdowski.**

OSKARŻENI I ŚWIADKOWIE.

„Figurą centralną“ wśród oskarżonych jest p. Stanisław **Łęski,** urzędnik Wydziału powiatowego. Ten miły osobnik wsławił się jeszcze dwukrotnie w Sierpcu, raz — napadem z rewolwerem w ręce na ob. **Piotrowskiego,** jednego ze świadków oskarżenia, drugi raz — napadem bojówkarskim na wiec Str. Narodowego. Z pośród uczestników eskapady leśnej, którzy wystąpią w roli... świadków, wymienić trzeba Józefa **Wysockiego,**

urzędnika Urzędu Skarbowego,
Pawła **Suskiego,** sekwestratora,
Sylwestra **Kalisza,**
nauczyciela,

no i Wł. **Sarwińskiego,** restauratora, u którego przodownik P. P., **Wroński,** znalazł teczkę,

skradzioną

ob. St. **Wronie.**

KIEROWNICY.

Czy banda dokonała „pięknego czynu“ z własnej inicjatywy? Śmiemy wątpić.

W dn. 11 czerwca r. 1931 — t. zn. w przededniu napadu, odbyło się w Sierpcu w lokalu Banku Spółdzielczego

posiedzenie B. B.

przy udziale prezesa **Wyczałkowskiego,** profesora (!) miejscowego gimnazjum, wice-prezesa **Zwyrzykowskiego,** dyrektora Banku, — prezesa i wice-prezesa sierpeckiej organizacji B.B.W.R. Brali też udział w owem „posiedzeniu“ **Łęski,** kierownik szkoły powszechnej **Chojnacki, Tyburski.**

Społeczeństwo sierpeckie dozumie doskonale, że

tam właśnie i wtedy właśnie

„opracowano“ plan napadu. Wszak i **samochód ciężarowy** nie spadł sam z nieba do dyspozycji p. St. **Łęskiego.** Późniejsze wyczyny p. **Łęskiego** mówią zresztą same za siebie.

Społeczeństwo sierpeckie chce wierzyć, że

rozprawa sądowa

doprowadzi nietylko do ukarania **bezpośrednich** sprawców napadu, w pierwszym rzędzie

urzędników,

utrzymywanych z funduszów publicznych, ale że doprowadzi zarazem do

ujawnienia i napiętnowania

sprawców **moralnych,** organizatorów i kierowników **zbójeckich metod walki politycznej.**

K. W.

Polacy na czele

W międzynarodowym raidzie lotniczym dookoła Europy

Wszyscy lotnicy biorący udział w międzynarodowym raidzie samolotów turystycznych dookoła Europy przybyli już do Orly (lotnisko pod Paryżem). Jako pierwszy z Polaków wylądował **Bajan** (o g. 16-ej). Następnie przybyli: **Żwirko** (o 17,59) i **Karpiński** (o 18,41). **Orliński** wskutek wczorajszych wypadków i znacznych opóźnień musiał się wycofać i lot ukończy poza konkursem.

Ogółem pozostało już 25 uczestników w tem 4 Polaków. Nasi lotnicy po wycofaniu się Włochów wysunęli się na pierwsze miejsca. **Żwirko** jest pierwszym w ogólnej klasyfikacji, a **Karpiński** drugim.

Dziś o godzinie 6 rano zawodnicy wylecą z Orly do Berlina. Długość tego etapu wynosi 2,400 klm. Walka na tym decydującym etapie będzie bardzo ciężka.

Prasa francuska pisze dużo o sukcesach polskich lotników, wyrażając uznanie dla ich hartu, odwagi i przytomności umysłu.

***

Rząd włoski polecił specjalnej komisji technicznej zbadać przyczynę katastrofy lotników włoskich. Na temat tych katastrof, które pociągnęły za sobą śmierć jednego z pilotów, krążą różne pogłoski. Według jednych przyczyną wypadków był defekt konstrukcyjny w wiązaniu skrzydeł, zdaniem drugich Włosi mieli motory nieprzystosowane do aparatów. Rząd włoski podobno zamierza pociągnąć do odpowiedzialności firmę, która skonstruowała te aparaty.

Konfiskata „Wyzwolenia“

Numer 48 pisma **„Wyzwolenie“** został skonfiskowany.

Od poniedziałku numer leżał w wydziale prasowym Komisarjatu Rządu i drukarnia czekała na wiadomość, czy numer został skonfiskowany.

Minął wtorek i środa — a Komisarjat nie zarządził konfiskaty.

Wobec tego wczoraj drukarnia numer wydrukowała i chłopcy go odnosili do redakcji pisma.

W drodze przy bramie domu, gdzie mieści się drukarnia **chłopców zatrzymała tajna policja i numer, przy pomocy policji mundurowej, zabrała do Komisarjatu Policji.**

Nadmienić należy, że policja od rana pilnowała pod bramą drukarni, kiedy ukaże się numer „Wyszkolenie“.

Do g. 6 wieczorem nie wiadomo było, za co pismo skonfiskowano.

Japonja wobec Mandżurji

Aneksja pod płaszczykiem „woli narodu“

Japoński minister spraw zagranicznych hr. **Uszida,** wygłosił w parlamencie oczekiwaną z naprężeninm mowę o **polityce japońskiej wobec Mandżurji.** Minister zapowiedział uznanie oficjalne przez Japonję nowego państwa mandżurskiego, które, jego zdaniem, jest czynnikiem zabezpieczenia pokoju na Dalekim Wschodzie. Czyniąc aluzję do raportu komisji Ligi Narodów, hr. **Uszida** oświadczył, że Japonja nie uzna nigdy takiego załatwienia sprawy mandżurskiej, któreby przewidywało pod tą lub inną postacią **suwerenność Chin nad tym krajem.** Postępowanie Japonji w Mandżurji nie stanowi wcale naruszenia paktu Kelloga ani też układu 9-ciu mocarstw. W końcu swego przemówienia minister podkreślił z naciskiem, że Japonja nie zamierza anektować Mandżurji i że należy rozwinąć to zagadnienie zgodnie z wolą narodu mandżurskiego.

Pod Mukdenem

Z Mukdenu donoszą, że w pobliżu Czegujan w miejscowości położonej w odległości 80 klm. od Mukdenu została stoczona pomiędzy wojskami japońskiemi z partyzantami chińskiemi zacięta bitwa, w której poległo 100 Chińczyków. Chińczycy zostali odparci. Konsul japoński **Horichi** został uprowadzony przez partyzantów.

Wielki pożar

pod Rogowem

We wsi **Jeżów** pod **Rogowem** wubuch katastrofalny pożar.

Spłonęło **50 budynków** mieszkalnych i **Urząd Pocztowy.**

Straty wynoszą ćwierć miljona złotych.

Swiadome macierzyństwo a kryzys gospodarczy

Pomimo że codziennie mówimy, słyszymy, czytamy o kryzysie gospodarczym, o katastrofalnym stanie bezrobocia, o nędzy, wyzysku, redukcji zarówno wśród pracowników fizycznych wsi i miast, jak i wśród inteligencji pracującej. — jednak rzeczywista rzeczywistość jest jeszcze gorszą. Wewnętrzne życie świata pracy jest tak marne, tak rozpaczliwie bierne... tak policzkujące obecny ustrój społeczny cynicznym lekceważeniem życia osobistego, o czem kolosalna liczba samobójstw różnego wieku, od dzieci wieku szkolnego, aż do starców, — jest chyba dostatecznym dowodem, przy niezliczonej liczbie zabójstw, żonobójstw, mężobójstw, dzieciobójstw, etc. — a fałszerstwa, defraudacje, bezczelne karjerowiczowstwo, egoistyczne marnotrawstwo grosza publicznego, sanacyjny protekcjonizm i bezgraniczne partyjnictwo „państwowe“ — wszystko to budzi lęk o przyszłość narodu, wzbudza dreszcz zgrozy i oburzenie.

W tej otchłani nędzy i cierpień fizycznych i moralnych, jakże dziwnym i śmiesznym wydaje się głos naszej reakcyjnej prasy, że ostatnie dane głównego Urzędu Statystycznego za 1931 r. wykazują spadek liczby urodzeń w Polsce o 50 tys. niemowląt — bo gdy lat poprzednich na 1.000 mieszkańców przybywało w 1928 — 17,4 w 1930 — 16.7 — to obecnie na 1.000 ludności wypada przeciętnie 14,8 niemowląt. Pomimo jednak tego świadomego zmniejszenia się rozrodczości — jeszcze Polska znajduje się **na pierwszym miejscu przyrostu naturalnego** wśród kulturalnych państw Europy, ale także Polska posiada najwyższy stopień **śmiertelności niemowląt,** który w zestawieniu z innemi państwami tak się przedstawia:

Na 100 żywo urodzonych umiera w Europie i Ameryce w pierwszym roku życia:

1) Norwegja i Szwecja	5,3
2) Austrja	5.7
3) Holandja	6.6
4) Szwajcarja	6.7
5) St. Zjedn. Ameryki	7.2
6) Danja	8.2
7) Francja	9.4
8) Finlandja i Łotwa	9.6
9) Belgja	10.5
10) Włochy	12.7
11) Hiszpanja	14
12) Bułgarja	15
13) Czechosłowacja	17.9
14) Polska	20.3

A więc przeszło 1/5 część nowonarodzonych dzieci w Polsce umiera w pierwszym roku życia; dalsze żniwo śmierci jest tylko trochę mniejsze. A więc biedna matka, przepracowana robotnica rodzi, cierpi, męczy się, pielęgnuje i niesie na cmentarz, co piąte — co czwarte dziecko w nędznej trumience, a pomimo tego nagromadza się jeszcze tyle tego drobiazgu po suterynach, po poddaszach w dusznych, ciasnych, brudnych chałupach... Im niższa kultura kraju — tem większą jest bezmyślna płodność kobiet i niezrozumienie wielkiej odpowiedzialności rodziców za danie życia nowej istocie ludzkiej. Tylko **świadome macierzyństwo może** wydźwignąć kobietę ze zwierzęcej nędzy proletarjatu! Niech sobie burżuazyjna ankieta **„Kurjera Porannego“,** w raz z jeszcze bardziej burżuazyjnemi odpowiedziami, sadzi się na różne dowcipy, ujmując sprawę ograniczania potomstwa przeważnie pod kątem erotyzmu, dla **nas socjalistek jest to zagadnienie socjalne pierwszorzędnego znaczenia,** wyzwalające nietylko samą kobietę ź niewoli samiczości, ale wyzwalające również cały świat pracy, cały proletarjat z bezdna nędzy, z ciemnoty przesądów, a niewinne dzieci z cierpień i chorób: — zarazem regulacja urodzeń wśród proletarjatu w wielkim stopniu ułatwi zwalczanie ustroju kapitalistycznego—chociaż tylko, jeżeli tak można nazwać, — przez negatywne działanie: — zmniejszając liczbę lumpen-proletarjatu i podnosząc kulturalną i zdrowotną stronę klasy robotniczej, ale to wiele bardzo wiele znaczy.

Zresztą, życie samo rozstrzyga,—bo w Polsce jak i w całym świecie kulturalnym sprawa regulacji urodzeń w praktyce robi wielkie postępy — czego niech będzie dowodem poniższe sprawozdanie **NASZEJ PORADNI ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA** za pierwsze półrocze b. r.

Jak wiadomo I-sza poradnia zapobiegająca zajściu w ciążę założona została 27 października 1931 roku przez nasze **Robotnicze tow. służby społecznej“.** — Pamiętamy kołtuńskie protesty i wrzaski z ambon, które nam bardzo pomogły i ułatwiły propagandę po całej Polsce — za co tu składam „im“ podziękowanie. Zrazu było ogromne zamieszanie i niezrozumienie zadań poradni przez same kobiety, które masowo rzucały się do nas, by ich uwolnić od przymusowego macierzyństwa, zamiast szukać pomocy zapobiegawczej! — ale obecnie po 8-miu miesiącach pracy uświadomienie znacznie wzrasta — i o ile z początku liczba już brzemiennych a więc tych, którym odmawiano przyjęcia do właściwych pacjentek była jak 5:3, to już w ostatnich miesiącach mamy stosunek odwrotny bo np. w maju przyjęliśmy 265, a odmówiono przyjęcia 51, a w czerwcu 266 przyjęto a odmówiono 63. Do stycznia przez 2 pierwsze miesiące przyjęliśmy 663 kobiety. Obecnie w półroczu sprawozdawczym przyjęto 2,262, w czem pierwszy raz 1,667, a powtórnie 595. Podana poniżej statystyka obejmuje tylko nowe.

Wiek przyjętych kobiet:

Do 29 lat — 1.017.,
do 39 lat — 583,
do 40 lat — 67.

Wśród tych kobiet pracą samodzielną zajmuje się 330 kobiet — a gospodarstwem domowem i dziećmi 1.174, pracą dodatkową za domem 163 kobiety.

Zadaniem naszej Poradni jest **zwalczanie sztucznych poronień,** które wśród proletarjatu dokonywują nieszczęsne matki przeważnie u akuszerek w okropnych warunkach brudu i partactwa, — bo nie stać ich na drogie opłacanie lekarzy, — w samej Warszawie rocznie umiera i choruje z tego powodu do 10,000 młodych kobiet. Ankieta nasza wykazuje, że rzadko która kobieta mająca koło 30 lat, nie przechodziła sztucznych poronień i to po 5, 10 i więcej do 15 na jedną osobę... jakże więc zbawiennym jest zabieg, zabezpieczający od poczęcia, — zamiast niszczenia już poczętego płodu.

Klęska mieszkaniowa ma również smutną rubrykę: — jednoizbowych pacjentek mamy przeszło 50 procent, a w tych jednoizbowych przeciętnie wypada po 5, po 6 osób i znacznie powyżej. Sublokatorki i mieszkanki suteryn i poddaszy, coraz częściej znajdują naszą poradnię na Lesznie 53 i nas błogosławią, gdy w swej nędzy i rozpaczy otrzymali bezpłatną nietylko poradę lekarską, ale i środek zabezpieczający. Ciężki kryzys i nędza coraz bardziej podnosi rubrykę tych pacjentek i choć utrzymujemy się **samowystarczalnością** bez żadnych subsydjów ani samorządowych, ani państwowych — biorąc od mogących płacić po 3 zł. za poradę — jednak w półroczu sprawozdawczym daliśmy 215 bezpłatnych badań lekarskich i 544 bezpłatnych porad dla pacjentek powtórnych. Niech te cyfry mówią same za siebie, — niech głosy naszych wrogów: **reakcji, kleru i militarystów** pozostaną tylko głosami ciasnych, egoistycznych tępych mózgów i małodusznych zjadaczy chleba, — my zaś wierzymy, że robimy dobrze, że pracujemy dla uczciwej sprawy społecznej, kulturalnej i wyzwoleńczej — ku lepszemu jutru.

Kierowniczka Poradni Świad. Macierzyńskich
Dr. med. J. Budzińska-Tylicka

MAŁY FELJETON

Precz z hałasem

Z hałasem w Warszawie będzie rychło koniec. Dzienniki właśnie doniosły, że władze opraowują przepisy, które będą regulowały hałas.

Prawdopodobnie powołana będzie do życia nowa policja, która pałeczką regulować będzie natężenie hałasu w stolicy.

Jeżeli jakiś przekupień będzie pod waszem oknem przez 3 godziny wydzierał się fortissime „do pomidory, do pomidory“, zaraz zjawi się policjant i batutą da mu znak, aby przeszedł na pianissimo. Przekupień wnet obniży „pomidory“ o całą oktawę.

Szoferowi, który przez godzinę i kwadrans będzie motor puszczał con fuoco, policjant batutą da znak, aby przerzucił się na sostenuto, a sąsiadowi, który o północy będzie 4-lampowym aparatem z głośnikiem „łapał“ Nowy Jork, hałasowy policjant nakaże fermata, t. j. aby zamknął okno.

Człowiek znowu będzie mógł myśleć spokojnie, skupiać się, medytować, rozważać i liczyć bez obawy, że go ktoś nagle wrzaskiem zbije z pantałyku lub przerwie mu wątek.

Wyobraźmy sobie taką scenę po wydaniu przepisów obowiązujących o walce z hałasem.

Jest godzina 1 po północy. Ulica pogrążona w ciemnościach, a mieszkańcy pogrążeni we śnie. Ale nie wszyscy. Jeden mieszkanic domu vis à vis „chwyta“ przy otwartem oknie Rzym, gdzie popisuje się jakiś wrzaskliwy jazz-band.

Naraz słyszę głos mego sąsiada, który woła:

— Panie, zamknij pan do jasnej cholery okno! Spać nie można!

Nikt nie odpowiada.

Po chwili mój sąsiad znowu woła:

— Czy pan nie słyszy, czy co, do djabła? Spać nie można! Zamknij pan okno, póki mówię po ludzku i grzecznie!

Na balkonie mieszkania w domu, skąd ryczy radjo, pojawia się niewiasta.

— Czego pan hałasuje po nocy? Dziecko mi pan obudzi!

W oknie 3-go piętra ukazuje się łysina, która z źle tajoną wściekłością woła:

— Też sobie wybrali porę do konwersacji. Proszę państwa zamknąć okna i nie hałasować!

Na ulicy zbiera się gromadka spóźnionych przechodniów, którzy czynią głośne uwagi.

Zjawia się i policjant regulujący hałas.

— Panie władza — ryczy mój sąsiad — spać nie można przez to przeklęte radjo. Drze się, jak opętany. Niech pan coś zarządzi.

— Hej tam — woła policjant — drugie piętro, zamknąć głośnik!

Nikt nie odpowiada.

Policjant zarządzenie swe powtarza raz i drugi i coraz głośniej; pomimo to nikt w oknie nie pojawia się, a jazz-band wciąż ryczy.

Policjant dzwoni na dozorcę, który jednak śpi kamiennym snem sprawiedliwych.

Władza dobija się do bramy. Pomagają przechodnie. Kto kamieniem, kto laską, a kto poprostu pięścią.

W sąsiednich domach i wogóle na całej ulicy już nikt nie śpi. Na balkonach i w oknach wszędzie postacie mocno roznegliżowane. Zbudził się także jakiś pies, który basem miarwo poszczekuje. Odpowiadają mu z różnych punktów dyszkanty foksterjerków, ratlerków i innych ras małego kalibru.

Na całej ulicy śpi tylko dozorca, do którego bramy dobija się policjant.

— Trzeba przystawić drabinę do okna, wejść do mieszkania i zamknąć radjo — radzi ktoś z przechodniów.

Policjant udaje się do apteki i wzywa przez telefon straż pożarną, aby przywiozła drabinę.

Tymczasem pomimo późnej pory na ulicy utworzył się tłum, który tamuje ruch kołowy.

Dorożkarze wołają „na bok“, szoferzy trąbią.

Wreszcie słychać głos syreny strażackiej. Nadjeżdża, dzwoniąc, drabina strażacka.

Strażak wchodzi przez okno i zakręca radjo. Ulica zasypia.

Tak, proszę państwa! Walkę z hałasem trzeba prowadzić racjonalnie.

Ultimus.

Konfiskata

Komisarjat Rządu skonfiskował numer „Gazety Warszawskiej“ z dn. 25 sierpnia r. b. za artykuł p. t. „Gospodarka bezplanowa“.

Strajk pracowników miejskich w Warszawie

Polityka pracownicza Magistratu Warszawskiego przekracza wszelkie granice logiki i przzwoitości. *Robotnicy i urzędnicy wydziałów administracyjnych, w liczbie około 9 tysięcy, nie otrzymali poborów za dwa miesiące.* Taki system wypłat trwa już przeszło od roku. Kilka razy wybuchały strajki i demonstracje głodnych pracowników miejskich, wszystko to jednak nie odnosi najmniejszego skutku. Przedstawiciele Magistratu drwią w żywe oczy z delegatów pracowniczych, domagających się wypłaty poborów dla swych członków, to znów obiecują, podają nieprawdziwe terminy mających nastąpić wypłat, zwodzą, i tak bez końca.

Doczekaliśmy się więc nowego strajku robotników i urzędników wydziałów administracyjnych, bo głodny pracownik pracować nie może. Lecz kogóż to może obchodzić na Placu Teatralnym, że zostaną *unieruchomione* miejskie warsztaty pracy, że ludność stolicy cierpieć na tem będzie; że Kasy miejskie, z powodu strajku, poniosą straty; że nędza i rozpacz pracowników miejskich dochodzą do zenitu?

Zamiast wypłacić pracownikom należne im pobory, Magistrat spłaca długi i odsetki, w sumie dwudziestu jeden i pół miljona zł.; płaci dostawcom, płaci z kieszeni pracowników i podatników cztery i pół milj. zł. na rzecz kamieniczników warszawskich, odbywa kosztowne reprezentacyjne podróże, jeździ luksusowemi samochodami, wydaje sumy na reprezentację i robi ulgi płatnicze wszelkiego rodzaju warstwom posiadającym. *I to wszystko kosztem pracowników!*

Ale w swoich wystąpieniach publicznych Magistrat zapewnia pracowników o swem wyjątkowem „zrozumieniu“ dla sprawy pracowniczej, o ciągłych staraniach o pieniądze, pożyczki i t. p.

Magistrat musi sobie wreszcie uświadomić, że obiecankami pracowników swoich i ich głodnych rodzin nie nakarmi. Magistrat musi sobie wreszcie zdać z tego sprawę, że przedewszystkiem winny być wypłacone pobory pracownicze, a dopiero po ich zaspokojeniu przyjdzie kolej na inne mniej ważne i mniej pilne wydatki. Kosztem głodnego ogółu pracowników, Magistrat robi gesty solidnie wywiązującego się dłużnika i wielkodusznego wierzyciela. Pobory pracownicze zostały zmniejszone do śmiesznego minimum i mimo to nie są wypłacalne. Natomiast przedstawiciele Magistratu apelują do „obywatelskości“ i „patrjotyzmu“ pracowników. Tych kpin to już naprawdę za dużo!

Zachowanie się władz miejskich w sprawach pracowniczych jest tak niebywałe, że najmniej podejrzliwy pracownik miejski musi tu doszukiwać się jakiejś nieznanej bliżej gry, która ma pracowników wyprowadzić z równowagi.

Reakcyjna prasa stołeczna równocześnie karmi opinję publiczną wiadomościami o „bajońskich płacach“ robotników i urzędników miejskich. To wszystko wychodzi z jednego źródła!

Z uwagi na publiczny charakter pracy pracowników miejskich i na zagrożone publiczne interesy stolicy, *jest obowiązkiem władz nadzorczych nad samorządem, ażeby w sposób kategoryczny pouczyły Magistrat, że zaległe pobory muszą być natychmiast wypłacone i że w przyszłości pensje winny być płacone regularnie, bez żadnych zaległości, przed wszystkiemi innemi wydatkami.*

Stefan Haupa.

Rok rządów „narodowych“ w Anglji

3 miljony bezrobotnych.—Ottawa.—Konwersja pożyczki.—Nieudała próba rozłamu.—Mosley

Mija rok od chwili, gdy **Macdonald, Snowden i Thomas** opuścili Partję Pracy, by wespół z politykami burżuazyjnymi ratować Imperjum Brytyjskie od skutków załamania się waluty angielskiej.

Można już sporządzić krótki bilans „narodowych“ rządów, które pod firmą Macdonalda są rządami konserwatystów, rozporządzających w Izbie Gmin przytłaczającą większością głosów.

Pamiętamy, że konserwatyści wytykali nieustannie rządowi robotniczemu niezdolność opanowania bezrobocia. Istotnie, rząd robotniczy, mimo duże wysiłki, nie był w stanie ulżyć bezrobociu. Złożyło się na to wiele przyczyn, o których tu mówić nie będziemy.

Cóż jednak uczynił rząd „narodowy“ w walce z bezrobociem, czy bezrobocie spadło, czy „narodowy“ rząd **Macdonalda** okazał się szczęśliwszy od robotniczego rządu **Macdonalda?**

Wedle urzędowych danych cyfra bezrobotnych w Anglji wynosiła w końcu lipca 2,981,782 osoby. **3 miljony bezrobotnych.** Takiej cyfry nie było jeszcze za żadnego z rządów poprzednich. A warto dodać, że cyfra ta obejmuje jedynie bezrobotnych zarejestrowanych, poza którymi istnieje jeszcze cała masa bezrobotnych niezarejestrowanych, z pośród kolejarzy, fornali, służby domowej i in.

Ta ogromna cyfra bezrobotnych najlepiej oświetla całą politykę gospodarczą rządu „narodowego“, opartą o cła ochronne. 3 miljony bezrobotnych — to świadectwo bankructwa tej polityki.

Tymczasem świeżo zakończona konferencja imperjalna w Ottawie zatwierdziła tę politykę. Jakkolwiek ocenić wyniki konferencji, jedno jest pewne: ceny artykułów żywnościowych w Anglji pójdą w górę.

Jest to sprawa o znaczeniu pierwszorzędnem dla klasy robotniczej. Albowiem obok wzrostu cen żywności dokonywa się atak na płace robotnicze. Rok temu, gdy kurs funta spadł, kapitaliści twierdzili, że robotnicy odniosą największą z tego korzyść, gdyż eksport wzrośnie, bezrobocie spadnie, płace pozostaną niezmienione.

Okazało się jednak, że eksport nie wzrósł, że bezrobocie wzrasta, że płace są atakowane, a na domiar złego żywność podrożeje!

Ilustracją stosunków angielskich jest zatarg w przemyśle włókienniczym, gdzie przemysłowcy chcą obniżyć płace od 10 do 25%. A nie można powiedzieć, by wszyscy przemysłowcy z tej branży odczuli skutki kryzysu, bo np. wielki kartel niciany **Coatsa** dał w pierwszym kwartale r. b. o 25% wyższą dywidendę, niż w r. ub.

Na jednym tylko punkcie rząd obecny szczęśliwą wykazał rękę, mianowicie min. skarbu Neville **Chamberlain** wpadł na dobry pomysł oszczędności budżetowych przez konwersję pożyczki państwowej. Za zgodą wierzycieli rząd obniżył stopę procentową pożyczki z 5% na 3½%. Pożyczka ta wynosi 1.85 miljarda funtów (przeszło 57 miljardów zł.), oszczędność więc na zniżce procentowej przyniesie rocznie z górą 300 miljonów zł.

Konwersja miała duże powodzenie; w ciągu jednego miesiąca 90% pożyczki uległo konwersji. Wobec tego rząd zamierza przeprowadzić dalsze konwersje.

Dzięki konwersji nietylko skarb oszczędza na budżecie, ale też powstaje możliwość obniżenia stopy procentowej i ożywienia gospodarstwa.

Oczywista, nie należy przesadzać znaczenia tego kroku. Może on dać wyniki dodatnie w całokształcie polityki gospodarczej, uwzględniającej potrzeby szerokich mas pracujących, a nie w oderwaniu od tych potrzeb, jak to się dzieje pod rządami „narodowemi“.

To oderwanie rządu od mas prowadzi do tego, że masy coraz krytyczniej odnoszą się do rządu. Dwa wybory uzupełniające do Izby Gmin przyniosły dwa zwycięstwa Partji Pracy.

Temu pochodowi zwycięstwa niewiele zdaje się zaszkodzi próba rozłamu, dokonana ze strony części Niezależnej Partji Pracy, o czem już obszernie pisaliśmy.

Okazuje się obecnie, że owa większość zjazdowa, która uchwaliła wystąpić z Partji Pracy, topnieje z dnia na dzień do małej, nieznaczącej grupki malkontentów i warchołów. W Szkocji i Walji organizacje Niez. Partji Pracy wypowiedziały się za utrzymaniem jedności z Partją Pracy. W Yorkshire na 100 zgórą przedstawicieli Niez. Partji Pracy w radzie wystąpiło jedynie 2.

Przeciwnicy rozłamu mają utworzyć nową organizację na miejsce Niezależnej Partji pracy. Wśród zwolenników jedności robotniczej są znani działacze, jak Dalton, Wise, Kirkwood, oraz najlepszy publicysta Niezależnych, tow. Brailsford. Działacze ci są obecnie zajęci ratowaniem funduszów i dobytku materjalnego dla wspólnej Partji.

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że Mosley, który rok temu oderwał się od Partji Pracy dlatego, że wydawała mu się zbyt mało rewolucyjną i niezbyt szybko urzeczywistniała socjalizm, do którego się rwał Mosley, obecnie organizuje partję wyraźnie faszystowską z własną bojówką, mającą rozbijać wiece przeciwników!

Tak się skończyła karjera arystokratycznego przybłędy, który nie mogąc „przyśpieszyć“ nadejścia socjalizmu, zabiera się do tępienia socjalizmu pałką i kulą.

Katastrofa policyjnego samolotu

Wczoraj rano na terenie fabryki silników samolotowych „Skoda“ na Okęciu wydarzył się wypadek lotniczy, którego ofiarą padł 30-letni Czesław Kwiatkowski starszy posterunkowy rezerwy, odbywający lot ćwiczebny na samolocie szkolnym policyjnym.

Kwiatkowski należał do nowoszkolonej kadry policjantów pilotów. Podczas wykonywania ewolucyj powietrznych Kwiatkowski spostrzegł, że motor zaczyna źle funkcjonować. Zatrzymał więc motor i zaczął lądować. W czasie lądowania nie zdążył już dolecieć do lotniska i splanował na teren fabryki Okęcia między zabudowania fabryczne. Lądując zawadził skrzydłem o stację benzynową. Wskutek zderzenia samolot skapotował. Podczas wypadku podwozie samolotu zostało strzaskane.

Natychmiast pośpieszyli pilotowi z pomocą robotnicy fabryki i wydobyli z pod szczątków samolotu ciężko rannego policjanta. Pomocy lekarskiej udzielił Kwiatkowskiemu lekarz fabryczny. Na miejsce katastrofy przybyła komisja z departamentu lotnictwa komendy głównej policji.

Do banków

Coraz to częściej spotykamy w prasie wiadomości, że ten lub ów wyższy urzędnik państwowy, działacz polityczny, nawet b. minister epoki „pomajowej“ odchodzi ze swego urzędu lub ze swej placówki politycznej, i PRZECHODZI do jakiegoś... BANKU PRYWATNEGO.

Nie jest to rzecz zakazana formalnie, ale jest to rzecz, która wlecze za sobą swoisty niesmak, uczucie, że nastąpiło coś nieprzyzwoitego, coś, co się kłóci wewnętrznie z pojęciem przedstawiciela interesu państwowego, z pojęciem NIEZALEŻNEGO działacza politycznego. Ukochany przez obóz „sanacyjny“ socjolog — Vilfredo Pareto uważał takie właśnie „przechodzenie do banków“ za objaw DEMORALIZACJI ostatecznej liberalno - mieszczańskiego systemu rządzenia. To też notujemy fakt z uwagą, że pod tym względem Vilfredo Pareto miał dużo słuszności; gdy się otwiera drzwi bezpośrednie od POLITYKI do BANKOWOŚCI dla grupy, rządzącej danem państwem, — to się przyznaje zarazem, że JESIEŃ, że SCHYŁEK, że STAROŚĆ ogarnęła tę grupę, że RAK, toczący jej organizm od wewnątrz wkracza w okres objawów zewnętrznych.

S. K.

Z. P. P. S.

W dniu 1 września o godz. 11 r. w lokalu własnym w Sejmie odbędzie się posiedzenie plenarne Z. P. P. S. Obecność wszystkich towarzyszy posłów i senatorów bezwarunkowo konieczna.

PREZYDJUM.

Wydział Rady Zawodowej w Częstochowie

oskarżony o strajk w dn. 16 marca

W sobotę, dn. 27 b. m., odbędzie się w **Częstochowie** rozprawa **o strajk powszechny przeciwko zamachom na ustawodawstwo socjalne,** proklamowany jak wiadomo, na mocy uchwały Kom. Centr. Zw. Zaw., w dn. 16 marca r. b.

Oskarżony jest cały Wydział Rady Związków Zawodowych w Częstochowie w liczbie 13 osób.

Skandaliczne stosunki w „Agrilu“ warszawskim

Czy to wszystko prawda?

Wczorajszy „Kurjer Czerwony“ tak opisuje „warunki hygjeniczne“ stołecznego przedsiębiorstwa rolnego „Agril“, zaopatrującego ludność Warszawy w mleko:

„Na olbrzymiem, od lat chyba nie sprzątanem podwórzu, piętrzą się w niektórych miejscach

kupy nawozu,

tuż obok obór i stajni.

W olbrzymiej, murowanej oborze stoi kilkadziesiąt krów. Ściółka na której krowy stoją pełna gnoju, krowy niewiarygodnie, rozpaczliwie brudne. Pomimo dobrej wentylacji

powietrze nie do zniesienia.

Gnojówka z obory wycieka do dołu cementowego pod oborą, skąd jest wybierana wiadrami i wywożona w pole. Przez to na całem podwórzu powietrze

nieznośnie cuchnące.

Obok doły o łącznej powierzchni 50 m. kw. przepełnione gnojem. Dookoła na dużej przestrzeni pełno nawozu.

Przy wejściu do obory znajdują się 2 pomieszczenia.

Mieszkanie dziewczyny

obsługującej rozlewnie mleka i magazyn na mleko.

Mycie baniek odbywa się wprost na podwórzu, na ziemi pełnej wydzielin krów, brudną wodą ze studni znajdującej się o parę metrów od obory.

Dziewczyna myjąca bańki to — uosobienie brudu i niechlujności. Fartuszek, który miał ją osłaniać był podarty i beznadziejnie czarny od brudu.

W podobny sposób mycie baniek odbywa się przez całe lato, w zimie — w izbie myjącej dziewczyny.

Na całym folwarku

niema ani jednego urządzenia do mycia rąk przed rozpoczęciem udoju.

Niema ścierek do mycia wymion krów.

Są „niepotrzebne“, gdyż wymion

nigdy nie myje się.

Wprost z zagnojonych wymion mleko idzie do wiader, któremi rozwozi się je po Warszawie.

Bańki, napełnione mlekiem, stoją w cementowym basenie, wypełnionym wodą, przypominającą raczej gnojówkę...

Jest to stały system chłodzenia mleka stosowany przez „Agril - Bródno“.

A jak mieszka personel, dojarki i fornale

Jedyne określenie — strasznie!

Tuż przy szosie, granicy miasta i powiatu, stoi szereg małych, względnie czysto wyglądających domków.

W środku, w małych klitkach, gnieżdżą się ludzie. Od 5 do 8 osób w małej izdebce. W trzech czworakach mieszka ponad 90 osób

Dla nich wszystkich znajduje się tylko jedna studnia z poziomem wody na dwa metry pod powierzchnią ziemi, nienakryta, bez wiadra.

Obok, w niespełna półtorametrowej odległości, stała doniedawna, 18 m. kw. licząca kałuża płynnej gnojówki, w dole nieuszczelnianym, a wprost wykopanym w ziemi. Stąd gnojówka przesączała się wprost do studni.

Obecnie, nie wybierając należycie nawozu zasypano ją ziemią Oczywiście woda w studni w dalszym ciągu jest straszliwie zanieczyszczona.

Studnię tę, należącą do magistratu m. Warszawy opieczętowały powiatowe władze sanitarne“.

Jeżeli opis ten, chociaż w części odpowiada prawdzie, — w takim razie **władze sanitarne** powinny tu wkroczyć niezwłocznie i pociągnąć winnych do **surowej odpowiedzialności.**

Musi nastąpić wyjaśnienie publiczne tak ciężkich zarzutów, postawionych kierownictwu **„Agrilu“**, tembardziej, że podobno w samym folwarku wybuchła epidemja **tyfusu brzusznego.**

Walki chińsko-japońskie

Londyn, (ATE) 24 sierpnia. Wojska japońskie po krwawych walkach zajęły miasto Nanling w prowincji Dżehol. Zajęcie miasta poprzedziło bombardowanie z samolotów, które trwało kilka godzin. Dworzec kolejowy został zniszczony. Sztab japoński twierdzi, iż zajęcie miasta spowodowane zostało prowokacyjnem napadem wojsk chińskich na japoński pociąg pancerny. Sztab chiński donosi, iż na południe od Nanlingu toczą się krwawe walki z wojskami japońskiemi.

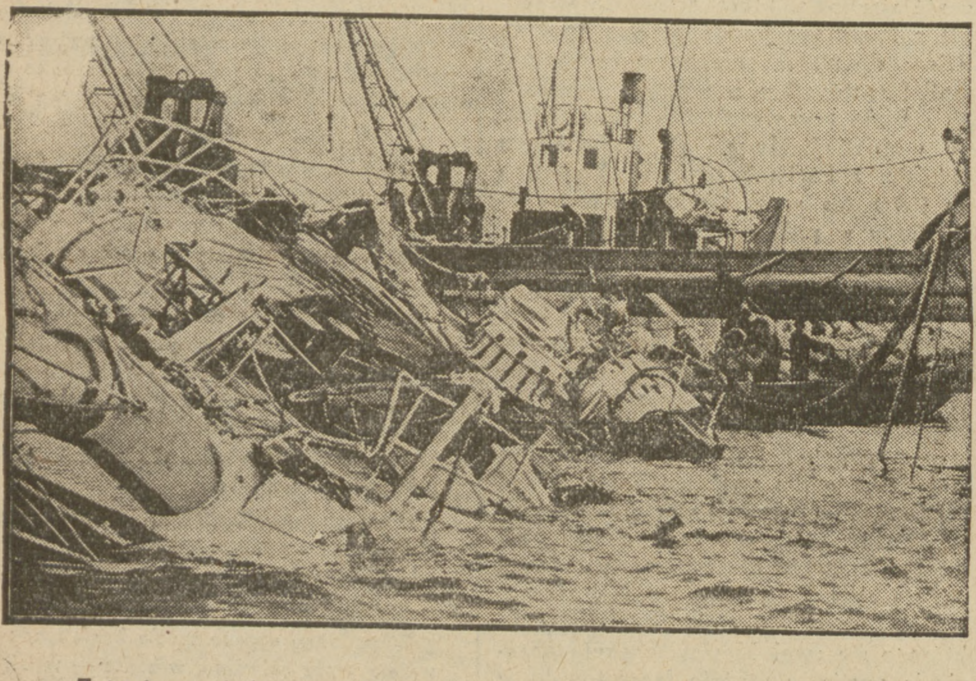
Rewizja w Związku Rolników w Mińsku Mazowieckim

Dnia 24 sierpnia o godz. 12.30 zgłosiła się do Sekretarjatu **Związku Zawod. Rolników w Mińsku Mazowieckim** policja tajna i mundurowa i na skutek „telefonicznie wyrażonej zgody przez wiceprokuratora VII Rejonu **na dokonanie rewizji w celu zakwestjonowania ewentualnie przechowywanych ulotek"** w sprawie strajku chłopskiego przeprowadziła szczegółową rewizję.

Z brzytwą na posła włoskiego

Berlin, (ATE) 24 sierpnia. Z Tallina donoszą, urzędnik poselstwa włoskiego w Estonji napadł w lokalu poselstwa na posła włoskiego hr. **Tosti** i zadał mu kilka ciężkich ran uderzeniem brzytwy w twarz. Hr. Tosti udzielił nagany urzędnikowi, który spoliczkował jedną z urzędniczek poselstwa. W odpowiedzi na naganę swego szefa urzędnik chwycił brzytwę i okaleczył go. Stan zdrowia posła jest poważny, lecz nie niebezpieczny. Urzędnik nazwiskiem **Ferrari,** który nie należy do korpusu dyplomatycznego został aresztowany przez policję estońską.

Stalowy grób wydobyty



Zatopiony niedawno wskutek katastrofy statek szkolny „Niobe", został wydobyty.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

4 LATA WIĘZIENIA ZA KRADZIEŻ PIENIĘDZY PUŁKOWYCH.

Sąd wojskowy w **Casablanca** skazał na 4 lata więzienia Niemca Wolfganga v. **Eynattena,** żołnierza francuskiej legji cudzoziemskiej za kradzież 150 tys. franków z kasy pułku w Agadir. 3-ej wspólnicy v. Eynattena skazani zostali również na więzienie.

POŻAR W STOCZNI.

Z **Kopenhagi** donoszą, że w stoczni **Nakskow** wybuchł wielki pożar, który wyrządził poważne szkody. Będący w budowie statek motorowy o pojemności 14.000 ton, uległ doszczętnemu zniszczeniu.

ZBYSZKO CYGANIEWICZ AKTOREM FILMOWYM.

Donoszą z Los Angeles, że znany siłacz polski, Stanisław Zbyszko Cyganiewicz zaangażowany został przez firmę Paramount w Hollywood do nowego filmu sportowego p. t. „Madison Square Garden". Główną atrakcją tego filmu będą zapasy siłaczów.

OCHRONA MUZEÓW PODCZAS WOJNY.

Odbył się w Brugges międzynarodowy kongres w sprawie paktu Roericha, który, jak wiadomo, przewiduje zobowiązania stron do ochrony muzeów i zabytków podczas wojny. W kongresie wzięli udział przedstawiciele następujących państw: **Anglji, Francji, Holandji, Grecji, Portugalji, Czechosłowacji.** Postanowiono powołać do życia międzynarodowy związek dla propagowania paktu Roericha oraz ligę prasową.

KATASTROFA LOTNIKÓW.

Lotnicy norwescy Solberg i Petersen, którzy wystartowali z Harbour Grace na Nowej Funlandji z zamiarem przelotu nad Oceanem Atlantyckim do Oslo ulegli katastrofie. Samolot został strzaskany, lotnicy wyszli cało.

MANEWRY SCWIECKIE.

Według doniesień z pogranicza sowieckiego na Ukrainie sowieckiej nad Dniestrem odbywają się manewry oddziałów armji czerwonej pod dowództwem Jakira. W manewrach biorą udział oprócz wojsk regularnych ukraińskiego okręgu wojennego, również organizacje przysposobienia wojskowego. Założeniem taktycznem manewrów jest odparcie napadu ze strony Rumunji na terytorjum Ukrainy sowieckiej, w kierunku Odessy.

STAN POGODY

CIEPŁO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda słoneczna o słabych wiatrach miejscowych lub ciszy. Dość ciepło.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgja 123.95; Gdańsk 173.80; Holandja 359.25; Londyn 30.82 — 30.84; Nowy Jork 8.92; Paryż 34.98; Praga 26.39; Szwajcarja 173.50; Włochy 45.78.

Sąd nad hiszpańskimi rebeljantami

Paryż, 24 sierpnia (ATE). Z Madrytu donoszą, że proces gen. **San Jurjo** wzbudza ogromne zainteresowanie. Dziś odczytano bardzo długi akt oskarżenia. Główny oskarżony gen. **San Jurjo** w swem przemówieniu wziął całą winę na siebie i podkreślił, że ruch nie posiadał charakteru monarchistycznego. Po przesłuchaniu 3-ch innych oskarżonych, a mianowicie syna gen. **San Jurjo,** gen. de la **Herranz** i ppłk. Esteban **Infantesa** zabrał głos prokrator generalny, który po stwierdzeniu, że gen. San Jurjo oddał wielkie usługi Hszpanji, zaznaczył, że przez wystąpienie przeciwko rządowi zawiódł on zaufanie republiki. Buntownicy muszą być ukarani śmiercią, a żadne okoliczności łagodzące nie mogą być uwzględnione. Stosuje się to do generała, natomiast syn jego, który jedynie wykonał rozkazy ojca swego i dwaj inni oskarżeni zasługują na lżejszy wymiar kary. Po mowie prokuratora zabrał głos obrońca gen. San Jurjo, b. minister spraw wewnętrznych w gabinecie Primo dePivery Francisco **Bergamin,** który zbijał zarzuty prokuratora. Po mowie **Bergamina** trybunał udał się na naradę. **Ogólnie przypuszczają, że gen. San Jurjo będzie skazany na karę śmierci, a jego towarzysze na karę dożywotniego więzienia, lecz że prezydent Zamora skorzysta z prawa łaski.**

Z sali sądowej

TRAGICZNE SKUTKI PIJAŃSTWA.

Sąd apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę, której podłoże leży w straszliwym nałogu — pijaństwie.

Małżonkowie **Kowalscy** żyli ze sobą jak najlepiej. Różnica wieku nie zakłócała pożycia, gdyż Kowalski, aczkolkolwiek młodszy o lat 10 od żony kochał ją szczerze i serdecznie.

Wróg szczęścia ludzkiego — wódka zmieniła go jednak do niepoznania. Gdy zaczął pić zaniedbywał pracę, zaczął zaznajamiać się z najgorszymi mętami społecznymi, spotykał się stale i zaprzyjaźniał z różnymi złodziejami i paserami. Pod wpływem alkoholu zaczął też znęcać się nad żoną. Nieszczęśliwa kobieta nie miała chwili spokojnej, gdyż w czasie awantur mąż odgrażał się stale, że ją zabije.

Tragicznego wieczoru **Kowalski** wrócił jak zwykle do domu pijaniuteńki i zaczął katować żonę. Uciekła z mieszkania do sieni i to ją uratowało od niechybnej śmierci. Miara jej rozpaczy przepełniła się jednak podówczas. Nieszczęśliwa w ataku szału wywołanego bojaźnią przed katem i nienawiścią chwyciła za siekierę — i zabiła śpiącego męża, gdy zrozumiała co uczyniła, zgłosiła się sama na posterunek policji, prosząc by ją aresztowano.

„Jedną noc zasnę przynajmniej bez bicia" — oświadczyła w komisarjacie.

Sąd okręgowy skazał **Kowalską,** uwzględniając okoliczności łagodzące na 6 lat ciężkiego więzienia i Sąd apelacyjny zmniejszył jej karę do lat 3.

J. K.

TRAGEDJA 18-LETNIEGO.

Aleksander Suchocki, lat 18, był skazany przed pół rokiem na 3 lata domu poprawy i został przez władze więzienne skierowany do domu poprawczego w **Głazie.** W czasie, gdy go eskortujący policjant przeprowadzał przez las w okolicach **Wieruszowa,** młodociany więzień powziął plan ucieczki. Udając zmęczenie, pozostał dwa kroki za policjantem w tyle, poczem błyskawicznie wyrwał policjantowi bagnet i zadał mu nim cios w plecy. Policjant upadł, a więzień rzucił się do ucieczki Policjant z rany wyleczył się.

Sąd Okręgowy **skazał wczoraj Suchockiego na 10 lat ciężkiego więzienia.**

I. K.

Zatrute czekoladki

Władze otrzymały poufne wiadomości, że niektórzy właściciele fabryk czekolady w Warszawie używają do wyrobu czekoladek wiśni, lub śliwek, nalewanych spirytusem nielegalnego pochodzenia.

Lotna kontrola skarbowa dokonała rewizji w fabrykach czekolady i cukierków, przyczem w fabryce A. Lajtera i J. Grünblata, przy ul. Grzybowskiej 5, znalazła 30 litrów spirytusu „lakierowego", t. j. drzewnego. Spirytus taki wydaje monopol po ulgowych cenach do wyrobu lakieru i politury. Niektórzy fabrykanci czekolady w nielegalny sposób wykupują zatruty spirytus, zalewają na wiśnie lub śliwki, używając następnie do wyrobu czekoladek nadziewanych i zatruwają w ten sposób konsumentów. Oskarżonym grozi surowa kara.

Szkielety powstańców z r. 1863

Podczas dokonywania prac ziemnych na placu przed dworcem w **Będzinie** robotnicy wydobyli z ziemi, z głębokości około 2 mtr., **dwa szkielety ludzkie.**

Jak przypuszczają, są to szkielety poległych w czasie walk w roku 1863. Znalezione szkielety umieszczono w skrzyni. Będą one pochowane na cmentarzu.

Choroby zawodowe

Wzrastający wpływ klasy robotniczej na życie społeczne i państwowe we wszystkich krajach spowodował w ostatnich latach rozwój ustawodawstwa ochrony i bezpieczeństwa pracy. Coraz większy wpływ, na normowanie warunków pracy zdobywają również ci, którzy winni mieć głos decydujący — mianowicie, higjeniści pracy. Lekarze jako bezstronni a naukowo przygotowani rzeczoznawcy, powinni mieć możność wpływania na regulowanie warunków pracy i zabezpieczenie robotnika, by sprzedając swą siłę roboczą, nie sprzedawał swego zdrowia.

Każda praca wykonywana zawodowo i stale, niezależnie od warunków pracy i materjałów produkcji, wywiera wpływ mniej lub więcej szkodliwy na organizm ludzki. Najbardziej ujemnie odbija się praca zawodowa na organiźmie, którego rozwój nie jest jeszcze zakończony, na organiźmie młodym oraz na słabszym z natury organiźmie kobiety. Praca przy maszynie wymagająca wysiłku pewnej tylko określonej grupy mięśni wpływa ujemnie na harmonijny rozwój organizmu. Ale istnieje wiele gałęzi przemysłu, w których warunki pracy stwarzają **specjalne niebezpieczeństwo** dla życia i zdrowia robotnika.

Międzynarodowe Biuro Pracy powołane przy Lidze Narodów, opracowało już cały szereg ustaw ochronnych, przeprowadzonych jako konwencje międzynarodowe, ustaw zakazujących używania w przemyśle wszystkich środków wybitnie szkodliwych dla zdrowia robotników i możliwych do zastąpienia środkami nieszkodliwemi. Miarą cywilizacji państwa i narodu mogłaby być ilość ustaw ochronnych, obowiązujących w danym kraju. Wszędzie wyrugowano już z przemysłu fosfor biały. U nas w Polsce, obowiązuje prócz tego ustawa zakazująca używania w przemyśle bieli ołowianej.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 roku „O zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu", art. 1, ściśle określa pojęcie choroby zawodowej.

„Za choroby zawodowe uważane są choroby ostre lub przewlekłe, powstające: wskutek wykonywania pewnego zawodu, z istoty danej pracy z powodu warunków, wśród których się ona odbywa".

W rozporządzeniu ministerjalnym z dn. 17 grudnia 1928 roku, podany jest „wykaz chorób zawodowych". Z 49 chorób wymienionych w tym wykazie, 17 podlega obowiązkowemu zgłaszaniu. Lekarz stwierdzający jedną z tych chorób, obowiązany jest zameldować o tem inspektorowi pracy i odpowiedniemu lekarzowi administracyjnemu (sanitarnemu lub powiatowemu), który przeprowadza badanie chorego, osób z chorym współpracujących, a następnie w związku z wynikami tych badań, dokonywa oględzin fabryki, warsztatu względnie pomieszczeń, w których zaszedł wypadek choroby zawodowej, pozatem i narzędzi, surowców, produktów i bada warunki pracy poszkodowanego. Lekarz administracyjny działa w porozumieniu, albo łącznie z obwodowym inspektorem pracy.

Wydawanie zarządzeń, mających na celu usunięcie przyczyny wywołującej, na podstawie wyników dochodzeń stwierdzoną chorobę zawodową, należy do powiatowych władz administracyjnych oraz do inspektora pracy.

Choroby zawodowe wyszczególnione w Rozporządzeniu z dnia 17 grudnia 1928 r., niezależnie od rodzaju, posiają jedną cechę wspólną: czynnik chorobotwórczy stoi w ścisłym związku z wykonywaną pracą. Wyjaśnimy to na przykładach. Kiła w jednym tylko wypadku uznana jest za chorobę zawodową, a mianowicie u hutników — wydmuchiwaczy szkła, w wypadkach zarażenia się doustnie przez używanie wspólnej rurki do wydmuchiwania.

Gruźlica wtedy tylko jest chorobą zawodową, kiedy powstała w związku z pylicami, u osób narażonych na wdechanie przy pracy większej ilości pyłu.

Obowiązujący wykaz chorób zawodowych obejmuje następujące grupy:

Grupa 1. Choroby, wywołane przez pracę zawodową z następującemi substancjami, względnie związkami: alkohole, antymon, arsen, benzol i pochodne, chlor, jod, brom, fluor, związki chromowe i cjanowe cynk, dwutlenek siarki, fenole, formaldehyd, fosfor, fosgen, silne kwasy i ługi, mangan, olej skalny oraz lotne i płynne produkty jego dystylacji, jak np. benzyna, nitrogliceryna, ołów, rtęć, siarczan węgla, siarkowodór, terpentyna, tlenki azotu tlenek węgla.

Grupa II. Choroby powstałe przez zakażenie bakteryjne i pasorzytnicze w związku z zawodowo wykonywaną pracą, jak: glistnica u górników, zimnica u robotników ziemnych, zatrudnionych przy osuszaniu błot, tężec u ogrodników, robotników rolnych, leśnych, ziemnych i u gałganiarzy; węglik u osób, zatrudnionych przeróbką produktów zwierzęcych, jak skóra i włosie; nosacizna u zatrudnionych pielęgnowaniem koni i osłów; rozmaite choroby zakaźne u lekarzy, sanitarjuszy i t. p., gościec czyli reumatyzm u górników, murarzy, praczek robotników kanalizacyjnych i ziemnych.

Grupa III. Choroby, wywołane działaniem płynów trujących i nietrujących, organicznych i nieorganicznych, na narządy oddechowe, narząd wzroku i skórę. Do tej grupy należą pylice, suchoty, niektóre choroby oczu i skóry.

Grupa IV. Choroby zawodowe, wywołane działaniem czynników fizykalnych: głuchota, u osób zatrudnionych przy młotach pneumatycznych u kotlarzy, kowali, tkaczy, kolejarzy, puszkarzy it.p. Choroba kesonowa u osób, pracujących w powietrzu sprężonem; drżenie gałek ocznych (oczopląs) u górników, naskutek złego światła; zmiana chorobowa u osób narażonych przy pracy zawodowej, na działanie promieni krótkofalowych (roentgen, rad, promienie pozafiołkowe), zaćma szara u hutników, narażonych na promieniowanie roztopionego szkła i metalu.

I ostatnia, — **V-ta grupa,** do której zaliczyć należy choroby, powstające na skutek samego charakteru pracy. Do rzędu takich chorób zawodowych należą: przepukliny u osób, zajętych dźwiganiem ciężarów (tragarzy, kolejarzy, robotników transportowych i t. p.), żylaki, płaska stopa, kolano szpotawe u osób wykonywujących pracę przeważnie w pozycji stojącej jak piekarze, stolarze, kelnerzy i t. p.: choroby oczu u osób, których praca zawodowa wymaga znacznego przybliżenia przedmiotów do oka — drukarze, grawerzy, krawcy; skurcze palców rąk u pracowników biurowych, muzyków, telegrafistów, maszynistów; nerwice u telefonistek, syynalistów i wreszcie zmiany chorobowe skóry, powstające u osób, narażonych przy pracy na działanie smoły, sadzy, parafiny, olejów i smarów maszynowych.

Z pośród omówionych chorób obowiązkowi meldowania nie podlegają te, które powstać mogą a nawet muszą bez względu na warunki higjeniczne warsztatu pracy i których ujawnienie nic nie zmieni w warunkach pracy. Tylko 17 chorób wyliczonych, objętych wykazem II-yim, ustawodawstwo nasze zalicza do chorób, którym bezwzględnie zapobiec można, jako chorobom zawodowym, pod warunkiem przestrzegania obowiązujących przepisów o bezpieczeństwie i higjenie pracy.

Dalszy rozwój ustawodawstwa pracy winien pójść w tym kierunku, aby każda choroba zawodowa traktowana była narówni z **nieszczęśliwym wypadkiem** przy pracy. Zasada renty inwalidztwa pracy powinna być rozciągnięta również na choroby zawodowe, tak, jak np. w Niemczech. Pomimo, że dzisiaj niema zrównania choroby zawodowej z nieszczęśliwym wypadkiem przy pracy, widocznie tendencja jest taka w ustawodawstwie polskiem. Umieszczenie bowiem malarji w odpowiednim spisie chorób zawodowych może być zrozumiałe wtedy tylko, jeżeli właśnie takie intencje u pracodawcy przypuścimy. Wiadomo, że odnośnie do tej choroby ingerencja inspekcji pracy nic zmienić nie mogłaby w stanie faktycznym. To też umieszczenie jej w spisie chorób zawodowych staje się dopiero zrozumiałe jeśli przypuścimy, że państwo chce wząć w obronę robotnika nie tylko przed nieszczęśliwym wypadkiem, lecz także przed chorobami, jakie praca zawodowa może u niego spowodować. W Min. Pracy opracowano na podstawie Konwencji Międzynarodowej projekt ustawy, zaliczając 3 choroby zawodowe: ołowicę, zatrucia rtęcią i wąglik do nieszczęśliwych wypadkók. Odszkodowania wypłacać będzie Zakład Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków.

Polska klasa robotnicza nie wyciąga korzyści, wypływających z tych ustaw. Statystyka chorób zawodowych jest śmiesznie mała: kilkanaście zameldowań rocznie! A przecież już dzisiaj każda stwierdzona choroba zawodowa daje prawo do dochodzenia powództwa cywilnego od pracodawcy.

Akcja policji górnośląskiej przeciwko dzikim kopalniom

3.500 bezrobotnym groziła utrata zarobków

Tragiczne zajście wśród bezrobotnych

Czytamy w „Gazecie Robotniczej":

Obok huty **„Agnieszki"**, między **Wełnowem a Dębem**, na terenie dawnej kopalni **„Alfred"**, bezrobotni natrafili na bogate pole węglowe, które od dłuższego czasu eksploatowali w tak zwanych „biedaszybach". Na terenie tym **powstało z czasem osiemdziesiąt biedaszybów, zatrudniających aż 1.500 ludzi. Codziennie wydobywano z tych szybów dziesiątki i setki ton węgla, który wywożono nawet do dalszych okolic. Onegdaj wywieziono np. aż 700 fur węgla.**

W pracy na tych bieda - szybach zatrudnieni byli bezrobotni z **Załęża, Dębu, Wełnowa, Chorzowa, Sosnowca, Czeladzi**, a nawet i **Częstochowy.** Poza zatrudnionymi przy wydobywaniu węgla, na terenie kopalń przebywały żony i dzieci bezrobotnych, pomagając im w pracy. Razem około 3.500 ludzi stanowiło załogę tych „bieda-szybów".

Wczoraj policja usiłowała zlikwidować owe dzikie kopalnie. Dwukrotnie, rano i w południe, przybywały na miejsce oddziały policji. które jednak, wobec postawy bezrobotnych, nic nie mogły wskórać i odstąpiły od zamiaru, nie chcąc doprowadzić do rozlewu krwi.

Niestety po południ wsktek tragicznego w swych skutkach nieporozumienia pomiędzy bezrobotnymi, doszło do ponownej akcji policji.

Około godz. 4 po poł. doszło do bójki między bezrobotnymi z **Wełnowca** a bezrobotnymi z innych miejscowości. Tłem bójki było podobno przekonanie miejscowych bezrobotnych, że pozamiejscowi, którzy masowo przybywali do eksploatacji węgla, uczynili sprawę głośną i sprowadzili przez to interwencję policji.

Bójka przybrała wielkie rozmiary. Padły podobno nawet strzały. Walkę toczono kamieniami i kilofami. Ciężko ranni zostali dwaj bezrobotni, a mianowicie **Pordzik i Juszczyk** z Wełnowca, których odwieziono do szpitala. Lżej rannych jest bardzo wielu bezrobotnych.

Policja, która wkroczyła w zajście późnym wieczorem, dokonała kilku aresztowań.

„Ideologja"

Niejednokrotnie podawaliśmy przykłady, jakie to względy działają, gdy chodzi o „współpracę" z „ideologją"... obozu „sanacyjnego". Najczęściej względami temi są: **posady, posadki, koncesje, koncesyjki** i t. p. i t. p.

Jednym z takich przykładów jest **„Strzelec" w Kłaju.**

Jak nam donoszą, członkowie miejscowego oddziału strzeleckiego złożyli na ręce prezesa **Wójtowicza** pismo, skierowane do zarządu V okręgu związku strzeleckiego w Krakowie, **w którem to piśmie wszyscy bez wyjątku zgłaszają wystąpienie ze związku, a to z tego powodu, że prezes i sekretarz oddziału strzeleckiego miejscowego przy pomocy powiatowego prezesa „Strzelca", jednego z sędziów z Bochni, odebrali członkowi wspierającemu „Strzelca", A. Mięsie, koncesję na sklep tytoniowy, którą mu, jako zastępcy, powierzyli w maju b. r. na trzy lata, i oddali ją komu innemu, przenosząc sklep do lokalu Barucha Lindenbergera.**

W tym celu przyjechał specjalnie z **Rabki** samochodem prezes powiatowy związku strzeleckiego, p. **Kozubski.** Pozbawiony koncesji narażony został nadto na stratę 630 złotych.

„Strzelcy" są przekonani, że tego rodzaju postępowanie przyczyniło się do „moralnego" upadku, oraz upadku powagi „Strzelca"...

Fakt powyższy świadczy, między innemi, o „przywiązaniu" „strzelców" do „ideologji" pomajowej.

Niema koncesji — niema „Strzelca"!

Poznadto znamienny dla obecnych stosunków jest fakt, że sekretarze i prezesi „Strzelca" rozporządzają koncesjami.

Tam, gdzie niema organizacji robotniczej

Skandaliczne stosunki w fabryce w Myszkowie

(Kor. własna).

Na terenie **Myszkowa** jest fabryka odlewów **B-ci Bauretz.**

P. S. **Bauretz** zachowuje się wobec robotników w sposób zupełnie niedopuszczalny. W czasie rozmowy z nim robotnik musi stać wyciągnięty, jak struna.

P. B. nie żałuje laski ani pięści w stosunku do robotników i urzędników. Tego rodzaju wypadków moglibyśmy zanotować bardzo wiele!

Również firma jest niezwykle szczodra, gdy chodzi o **kary.** Bywały okresy, że robotnikom potrącano niemal całkowity zarobek za ‚kary", raz np. przy wypłacie za okres dwutygodniowy ten z nich, który otrzymał największą wypłatę, dostał raptem... **7 złotych.**

Robotnik giser musi czekać nieraz do 10 godzin na odlew żelaza; nie wolno mu odejść i za to nie otrzymuje pieniędzy. Jeżeli są jakieś niedokładności, robotnik pokrywa je całkowicie, **przyczem potrąca** mu się **bardzo duże sumy.** Czasami robotnicy nie widzą prawie zarobków przez kilka wypłat z rzędu.

A zarobki? **Ślusarz pierwszej kategorji otrzymuje zł. 2.50 z premją do 3 zł. W razie sprzeciwu — za bramę! I to za 12 godzin pracy(?!).**

P. B. roztacza również nad robotnikami ścisłą **kontrolę** poza godzinami pracy. Na jaki idzie wiec? Na jaki odczyt? **„Robotnik"** uważany jest tam za **pismo nielegalne.**

Zato zmusza się robotników, aby należeli do „Strzelca" do „Przysposobienia Wojskowego", do „Straży Pożarnej". Biada temu, kto nie stawi się na ćwiczenia, kto odmówi przyjęcia członkostwa, nie wpłaci składki, lub odmówi datku na jakąś tam Ligę!! Taki to gorliwy jest p. Bauretz!

Robotnicy tej fabryki rozumieją już teraz dobrze, że tego rodzaju stosunki możliwe są tam tylko dlatego, że nie są oni zorganizowani!

Niech to będzie chociaż nauką na przyszłość!

Dziś w Radjo

12,45. Muzyka z płyt gramofonowych 15,30. Komunikat L. O. P. P 15,35. Muzyka z płyt gramofonowych. 16,35 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. 16,40. „Wśród książek". Przegląd najnowszych wydawnictw. 17,00. Koncert solistów. 18,00 „Przemysł budowlany w Polsce" — wygłosi dr. M. Nałęcz-Dobrowolski. 18,20. Muzyka lekka i taneczna 19,35. Prasowy Dziennik Radjowy. 19,45. Komunikat rolniczy i przysposobienia rolniczego—wygł. inż. Z Kobyliński. 20,00. Muzyka lekka. 23,00. Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

Burze w pow. drohobyckim

Ubiegłej nocy przeszła nad **powiatem drohobyckim** niezwykle gwałtowna burza gradowa z piorunami. Grad, wielkości orzecha laskowego, pokrył pola kilku centymetrową warstwą, która, mimo słońca, utrzymywała się przez cały dzień. Szczególniej gradobiciem dotknięta została wieś **Załokieć,** gdzie wszystkie drzewa ogołocone zostały z liści, w wielu domach wybite zostały szyby, warzywa na polach i w ogrodach znacznie ucierpiały.

W **Homnisku,** w czasie burzy, piorun uderzył w dom osadnika Franciszka Koszarskiego i spowodował pożar, którego pastwą padł cały dom mieszkalny oraz zabudowania gospodarskie, wraz z inwentarzem żywym i martwym.

W „Szlesserowskich Zakładach" w Ozorkowie

Robotnicy poznali się na demagogji komunistycznej

(Kor. wł.).

W **„Szlesserowskich Zakładach"** w **Ozorkowie** komuniści prowadzili wichrzycielską robotę, starając się zniechęcić robotników do organizacji.

Komuniści doprowadzili do przedwczesnego wybuchu strajku, tak — aby przypadł on na dzień, wyznaczony na komunistyczną manifestację „antiwojenną". Odbiło się to, naturalnie, bardzo smutno na prowadzonej przez robotników akcji ekonomicznej. Poznawszy się na sztuczkach komunistycznych robotnicy zwrócili się do przedstawicieli Związku o zlikwidowanie akcji, ale i wówczas jeszcze elementy niezorganizowane **uniemożliwiły organizacyjne załatwienie sprawy , wobec stanowiska Związku, zgodziły się na obniżkę zarobków o 12 do 15%.**

Dopiero potem, gdy było już zapóźno, nastąpiło **całkowite otrzeźwienie.** Obecnie robotnicy poznali się już na demagogji i sztuczkach komunistycznych; zrozumieli, **że tylko przez organizację uzyskać mogą obronę swoich praw i interesów. Oby wyciągnięto z tego odpowiednią naukę na przyszłość.**

***

W najbliższych dniach przedstawiciele Związku interwenjować będą **w** Warszawie **o uzyskanie 50% zniżki na kolejach przy przewozie węgla opałowego dla robotników „Zakładów Szlesserowskich".**

Brudy na plażach

Komisja sanitarno - porządkowa starostwa grodzkiego Warszawa — Praga dokonała lustracji niektórych plaż od strony Pragi. Komisja stwierdziła, iż na byłej plaży miejskiej należącej obecnie do niejakiego Dąbrowskiego, panują **wyjątkowe brudy.**

Piasek jest zanieczyszczony, skarpy i rozbieralnie zaśmiecone. Zauważono również braki w bufetach. Starostwo wydało cały szereg zarządzeń, mających na celu usunięcie brudu i nieczystości plaż.

Wymiana książek szkolnych

Obecnie — podobnie jak w latach ubiegłych — odbywać się będzie wymiana podręczników szkolnych dla ubogiej dziatwy i młodzieży szkół warszawskich. Rozpocznie się ona w dniu **1 września r. b., t. j. we czwartek** w 4-ch punktach, a mianowicie:

dziedziniec gimn. im. Św. Stanisława Kostki — Traugutta 1;

świetlica przy parafji Zbawiciela, Marszałkowska 37;

dziedziniec szkoły miejskiej powszechnej Nr. 120—122 przy ulicy Stawki Nr. 21;

dziedziniec schroniska dla bezdomnych przy ulicy Okopowej Nr. 5, w godzinach od 15-ej do 19-ej pod opieką członków Rady Opieki Moralnej nad młodzieżą oraz pedagogów i wychowawców.

Samolot litewski wylądował w pow. suwalskim

Na polach wsi **Łanowice** w pow. **suwalskim,** z powodu uszkodzenia motoru wylądował wojskowy samolot litewski z załogą dwóch ludzi.

Samolot i załogę zatrzymano do dyspozycji władz.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Zakończenie Kolonji Letnich Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci w Częstochowie

W dniu 14 b. m. zostało urządzone uroczyste zakończenie Kolonji Letnich R. T. P. Dz. w **Mirowie.**

Na uroczystość tę przybyli rodzice dzieci, Org. Mł. T.U.R., członkowie Zarządu R. T. P. Dz., oraz mieszkańcy **Mirowa** z dziećmi.

Dzieci wykonały kilka deklamacji, śpiewów i szereg popisów scenicznych, za co były rzęsiście oklaskiwane przez obecnych. Następnie przewodniczący Zarządu R. T. P. D., tow. J. **Kaźmierczak,** przemówieniem do dzieci, rodziców i otoczenia, oraz tow. M. **Kosińska** krótkiem przemówieniem — zakończyli uroczystość.

We wtorek, 17 b. m., dzieci zostały przywiezione do Częstochowy, gdzie poddano je oględzinom lekarskim. Następnie w sali Klubu P. P. S. spożyły posiłek i po przemówieniu tow. J. **Kaźmierczaka,** odśpiewaniu „Hymnu Czerwonego Harcerstwa", oraz podziękowaniu, złożonem imieniem rodziców przez tow. Wł. **Pałasza,** rodzice odebrali dzieci od wychowawczyni, tow. A. **Tomaszewskiej.**

Zarząd Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci składa tą drogą gorące podziękowanie — imieniem własnem, rodziców i dzieci — tym wszystkim, którzy przyczynili się do umożliwienia urządzenia Kolonji Letnich.

***

Musimy nadmienić, że p. starosta częstochowski dał, niestety, dowody, że jest wrogiem ratowania zdrowia dzieci.

Samobójstwo chemika

We Lwowie popełnił samobójstwo 38-letni **Jerzy Wróblewski,** absolwent wydziału chemicznego Politechniki lwowskiej. Zażył on cjankali.

Jak stwierdzono, Wróblewski targnął się na życie **z powodu braku posady.** Przez dłuższy czas był on sezonowym chemikiem w cukrowni w **Chodorowie.** Był on oficerem rezerwy.

ROBOTNICY! Czytajcie swoje pismo codzienne „ROBOTNIK"

720 minut w stratosferze

Dziennik prof. Piccarda

Po szczęśliwym powrocie ze stratosfery prof. *Piccard* zabrał się natychmiast do badań nad doświadczeniami zrobionemi w czasie lotu. Prawdopodobnie rezultaty zostaną ogłoszon dopiero za miesiąc. Pogłoski jakoby aparaty miały być potłuczone w czasie lądowania, okazały się na szczęście nieprawdziwemi. Przy lądowaniu uległy zniszczeniu jedynie termometry, wszystkie natomiast aparaty do robienia doświadczeń znajdują się w jaknajlepszym stanie.

Ogółem *Piccard* spędził w stratosferze 12 godzin. Przez cały ten czas notował on wszystkie ciekawe spostrzeżenia. Dziennik prof. *Piccarda* ogłoszony został w licznych dziennikach zagranicznych. Podajemy go poniżej:

Godz. 5.15 rano: Wyruszyliśmy w drogę. Balon wznosi się nierównomiernie. Rzucamy balast. Osiągnęliśmy wysokość 1.500 metrów.

G. 5.26 rano: Jest już zupełny dzień i *Cosynsa* (asystent Piccarda) rozpoczyna pierwsze badania, związane z działalnością promieni kosmicznych.

G. 5.46 rano: Znajdujemy się na wysokości 1.600 m. Pod nami widzimy *Lucernę.* Zamykamy okienko i jesteśmy obecnie *hermetycznie odcięci od świata. Oddychamy z trudnością,* jako że ciśnienie powietrza w gondoli jest bardzo duże, co daje tem samem dowód, że aparaty tlenowe sprawnie działają.

G. 5.57 rano: Osiągnęliśmy wysokość *8.500 m.* Znajdujemy się *wyżej, niż najwyższy szczyt ziemi Mount Everest.*

G. 6.05 rano: Cudowny widok! Podziwiamy *całe pasmo Alp, Bawarję, Tyrol, Włochy.*

G. 6.17 rano: Temperatura spadła o 4 stopnie. *Jesteśmy już blisko punktu zamarzania.* Gaz wydął powłokę balonu do tego stopnia, że przybrał on zupełnie kształt kulisty.

G. 7.42 rano: Rzucamy znowu trochę balastu.

G. 8.42 rano: Pod nami lodowiec Obergurgier! Zeszłego roku tu na tem miejscu wylądowaliśmy. Cosynesa świetnie pracuje.

G. 11.10 rano: Płyniemy nad doliną Engadinu.

G. 11.50 rano: Posiadamy jeszcze tylko 20 worków balastu i zaczynamy sobie zdawać sprawę, że *będziemy musieli lądować gdzieś na terenie Włoch.*

G. 12.00 w poł.: Otwieramy po raz pierwszy wentyl i wypuszczamy z balonu nieco gazu.

G. 12.12: Znajdujemy się na wysokości 16.500 metrów! Wszystkie rekordy pobite. Panuje niezwykłe zimno. Termometr wskazuje 15 stopni poniżej zera. Daje się to nam okropnie we znaki. *Palce grabieją i nie można niemi prawie zupełnie poruszać.* Wypuszczamy znowu trochę gazu.

G. 12.18 popoł.: Znajdujemy się na północ od jeziora Garda. Cudowny widok na cały prawie Półwysep Apeniński. Przypominamy sobie nagle, że prócz paszportu posiadamy również tak zw. kartę rozpoznawczą.

G. 12.29 popoł.: Wypuszczamy znowu gaz. Spadamy teraz z szybkością 2 metrów na sekundę, z czego jesteśmy zupełnie zadowoleni.

G. 13.24 popoł.: Balon zaczyna iść w górę, wobec czego jesteśmy zmuszeni wypuścić znowu większą ilość gazu. *No — opadamy z powrotem.*

G. 14.08 popoł.: Zjechaliśmy *na 12.300 metrów* i wchodzimy obecnie w rejon tak zw. *troposfery.*

G. 15.28 popoł.: Spadamy teraz z szybkością 3 metrów na sekundę. Znajdujemy się obecnie na wysokości *6.500 mtr.*

G. 15.55 popoł.: Otwieram okienko wyjściowe i wyglądam na zewnątrz balonu. Widzę dokładnie powierzchnię jeziora Garda i spostrzegam, że niema na niem ani jednej fali, czyli, że nawet najmniejszy podmuch wiatru nie będzie nam przeszkadzał przy lądowaniu.

Godz. 17.00 popoł. Za minutę będziemy się już znajdować na twardej ziemi.

POPRZEDNIE PRÓBY DOTARCIA DO STRATOSFERY.

Prof. *Piccard* nie jest pierwszym człowiekiem, który usiłował dokonać lotu do stratosfery.

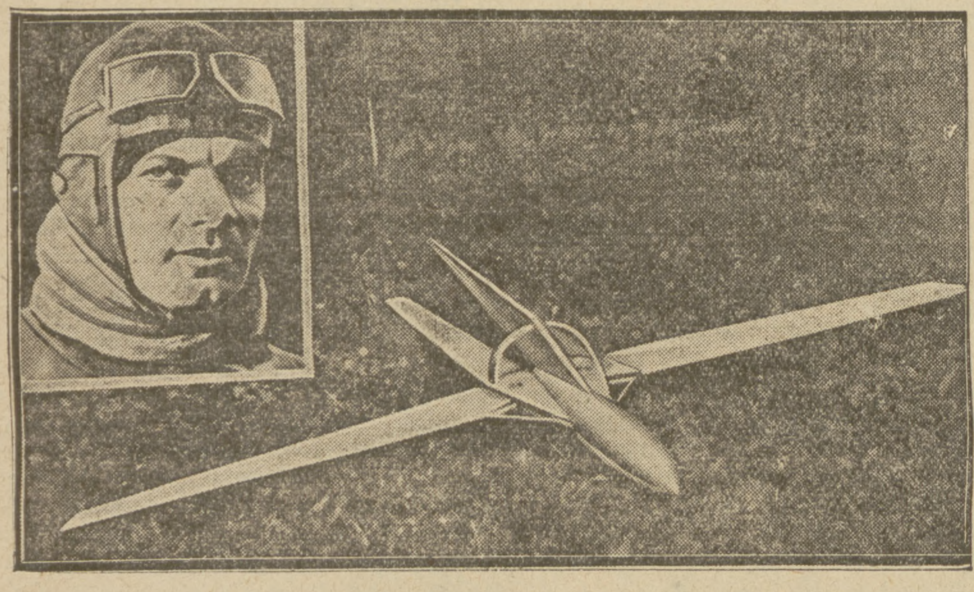
W 1926 roku Francuz Jan *Caliza* osiągnął na samolocie *12.442 mtr.*

W dwa lata później Amerykanin *Gray* wzniósł się balonem w *Belleville* na wysokość 12.935 mtr.

W 1929 roku kpt. *Gray* usiłował pobić swój własny rekord, ale lot zakończył się katastrofą i śmiercią lotnika.

Dopiero prof. *Piccard* pierwszy dotarł w swojej specjalnie skonstruowanej gondoli dwukrotnie do stratosfery.

Start nowego samolotu rakietowego



Inżynier **Tilling** skonstruował nowy typ samolotu rakietowego. Aparat o rozpiętości 4 metrów i długości 3 metrów zaopatrzony jest w ruchome skrzydła. Pa wystrzeleniu rakiety na wysokości dwuch tysięcy metrów, automatycznie otwierają się skrzydła i aparat opada powoli.

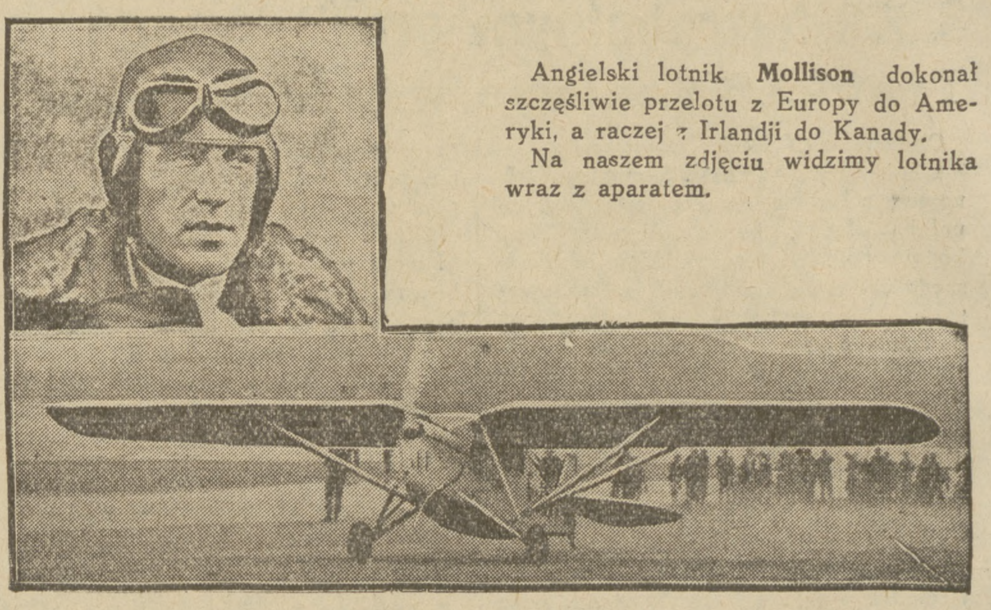
Samolot ten zostanie wystrzelony w najbliższych dniach pod Osnabrueckiem.

163.161.700

liczy ludność Z. S. S. R.

Główny urząd statystyczny Z. S. S. R. ogłasza sumaryczne zestawienie ruchu ludności za okres pięcioletni. Ogólna liczba ludności w Sowietach, która wynosiła w 1926 r. 147.027.900 **zwiększyła się o 16.134.800** i wynosiła na dzień 1-go stycznia 1932 r. **163.165.700.** Polityka uprzemysłowienia przyczyniła się do znacznego wzrostu ludności miejskiej. Roczny przyrost ludności Moskwy i Leningradu wynosi przeciętnie około 10 proc., w niektórych zaś miastach, jak np. **Stalingradzie, Czelabińsku, Niżnim Nowgorodzie** i **Charkowie** przyrost roczny ludności stanowi przeciętnie od 15 do 25 proc. W roku bieżącym wsktuek agrarnej polityki rządu sowieckiego zanotowano intensywny odpływ ludności ze wsi do miast.

Z Europy do Ameryki



Angielski lotnik **Mollison** dokonał szczęśliwie przelotu z Europy do Ameryki, a raczej z Irlandji do Kanady.

Na naszem zdjęciu widzimy lotnika wraz z aparatem.

Co grają w Teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś sztuka Fr. Croisset'a „Tajemnica Zamku Leftbury".

TEATR NOWY codziennie próbuje głośną sztukę J. Devala, w przekładzie J. A. Hertza, „Mademoiselle". Reżyseruje Z. Ziembiński.

TEATR LETNI daje dziś i codziennie komedję Władysława Fedora „Ruleta" w reżyserji W. Biegańskiego.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie angielska komedja muzyczna „Jim i Jill". z Modzelewską i Bodo.

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś i codziennie rewja p. t. „Hip-hip-hura" z występami Wermińskiej.

TEATR „NOWOŚCI" daje ostatnie dni arcywesołą operetkę Stolza „Szaleństwo Colette", która, mimo olbrzymiego powodzenia, zejdzie z afisza, zakańczając sezon letni.

TEATR „BANDA" nieczynny.

TEATR MIGNON: Rewja humoru, pieśni i tańca „Stawiamy na fuksa".

„LOTOS" (Praga — Zygmuntowska 10): Rewja — Humoru, Piosenki i Tanga **„Raz a dobrze".**

TEATR ANANAS. Dziś i codziennie rewja p. t.: „Ratlerek - Hitlerek" z udziałem całego zespołu.

Samobójstwa

19-letnia Marjem Szpajzerówna, przy matce (Krochmalna 13) napiła się kwasu octowego, w bramie domu Mirowska 9.

— 24-letnia Marja Mazanowska napiła się esencji octowej. Desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Szpajzerównę przewiozło do domu, Mazanowską zaś — do szpitala na Czystem.

Z teatrów świetlnych

KINA: PAN. — ZNICZ. — ERA. PALACE. — MIEJSKI.

Jeszcze znajdujemy się w okresie wznowień. Zanim ujrzymy zapowiadane na nowy sezon sensacje, możemy obejrzeć te filmy, któreśmy „przepuścili" na t. zw. zeroekranach.

Przedewszystkim musimy zalecić udanie się do „Miejskiego", który wyświetla jedno z największych arcydzieł ostatnich czasów najwspanialszy film pacyfistyczny „Na zachodzie bez zmian". Film ten powinien znać każdy, kto interesuje się kinem i wyznaje hasło pacyfizmu.

Dla wielbicieli egzotyzmu południa — i Marleny Dietrich w „Panie" wznowiono „Marocco", dodając jeszcze na uzupełnienie programu „Tajemnicę sekretarki" — film równie wesoły jak melodyjny.

Melodyjność znajdą również czytelnicy w prześlicznej „Paradzie Miłości" wznowionej w „Zniczu", jak również w zabawnej operetce „Liljanka chce się rozwieść" granej ponownie z powodzeniem w „Palace".

Dla amatorów filmów o głębszej treści i silnym napięciu dramatycznem wznowiono w „Erze" „Szary dom", o którym niedawno pisaliśmy obszernie. System wznowień jakoś się przyjął ku zadowoleniu publiczności.

Ska.

Ujęcie przemytniczek sacharyny

Brygada lotna kontroli skarbowej zatrzymała przemytniczkę sacharyny, Sławę Peskesową. Podczas osobistej rewizji znaleziono przy niej 8 klg. sacharyny pochodzenia niemieckiego. P. przewoziła sacharynę wspólnie z Szyfrą Wajnerową, przybyłą rzekomo z Wilna. Peskesową i Wajnerową aresztowano i przekazano do władz sądowych.

Z głodu

W bramie domu Grzybowska 18, upadł wskutek wycieńczenia, spowodowanego głodem, 22-letni Hersz Finkiel, bez zajęcia.

— Na pl. Żelaznej Bramy 61-letni Moszek Fajnkuchen, bezrobotny, zasłabł z wycieńczenia. Nieszczęśliwym pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Finkiela przewiozło do 7 komis., Fajnkuchena zaś — do szpitala na Czystem.

Poród w polu

Nocy ub. około godz. 3-ej na pl. św. Wincentego w polu na kopce przenicy zasłabła nagle idąca w towarzystwie męża 30-letnia Stanisława Białkowska. Lekarz Pogotowia stwierdził poród i przewiózł chorą wraz z noworodkiem płci żeńskiej, do zakładu położniczego św. Elżbiety.

Straszny wypadek kolejowy

Na stacji towarowej Warszawa — Praga, na Pelcowiźnie, o godz. 5 hamulcowy 39-letni Stanisław Roszkowski, Towarowa 34, spadł z rampy kolejowej i dostał się pod pociąg towarowy Nr. 2874. Koła wagonu obcięły R. nogi. Nieszczęśliwego, po opatrunku i po zastosowaniu zastrzyków, pogotowie przewiozło do szpitala kolejowego św. Wojciecha, gdzie po upływie 2 godzin zmarł. Denat pozostawił żonę.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DZISIEJSZA KONFERENCJA BOKSERÓW

Dziś t. j. w piątek o godzinie 20-ej odbędzie się w lokalu Związku Polskich Związków Sportowych konferencja zwołana przez Warszawski Związek Bokserski z udziałem przedstawicieli wszystkich klubów bokserskich stolicy.

Na konferencji Zarząd W. O. Z. B. ma zająć stanowisko wobec listu niektórych klubów domagających się ustąpienia zarządu.

MIĘDZYKLUBOWE REGATY WIOŚLARSKIE W WARSZAWIE

Warszawski Międzyklubowy Komitet Wioślarski organizuje w niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 14-ej na Wiśle wielkie międzyklubowe regaty wioślarskie.

Z TENISOWYCH MIĘDZYN. MISTRZOSTW POLSKI

We czwartek rano okazało się, że ani Francuska Barbier ani Czeszka Deutsch nie przybędą, wobec czego Konopacka — Matuszewska, która miała grać z tymi zawodniczkami, wchodzi automatycznie bez gry aż do półfinału. Dubieńska, wskutek depeszy o śmierci swej babki, wycofała się z turnieju. Wyniki czwartkowe były następujące: Ertel — Dubieńska v. o., Matuszewski — Deutsch v. o. Volkmerówna — Gallay (Francja) 3.6, 6:3, 7:5, Warmiński — Grandguillot (Egipt) 0:6, 6:4, 7.5, 7:75, 8:6, Menzel i Klein—Marszewski i Warmiński 6:4, 6:4, 7:5, Hebda i Popławski — Knopf i Tarłowski 6:4, 6:0, 6:4, Grandguillot i J. Stolarow — Alschuler i Lautner 6:1, 6.2, 6:2, Spychała — Małcużyński 6:2, 3:6, 6:8 (gra pocieszenia).

Dziś w piątek dalszy ciąg turnieju od godz. 9 — 13 i od 15 — 18. W programie rozgrywki ćwierć finałowe w poszczególnych konkurencjach.

CO WYSWIETLAJĄ KINA?

ADRIA PALACE: „Łzy 20-to letniej".
APOLLO: „Próba miłości".
ATLANTIC: „Tommy Boy".
BAJKA: „Niebezpieczny szlak" i „Garsonki i drapacze nieba"
COLOSSEUM: „Cudotwórca".
CASINO: „Halka".
CAPITOL: „Wesoły porucznik" i „Raj ukradziony".
CRISTAL: „Parada Zachodu" i „Cohn i Kelly".
FORUM: „Królowa podziemi".
FILHARMONJA: „Kobiety bez przyszłości".
GOPLANA: „Mocny człowiek".
HELJOS: „Płonące serca".
KOMETA: **„Klejnoty miłości".**
LUX: „„Moulin Rouge".
MAJESTIC: „Kobieta kameleon".
MARS: „Kapitan Whalan".
MASKA: „Czterech djabłów".
MEWA: **„Triumf miłości" i „Jaki pana taki syn".**
MIEJSKI: „Na Zachodzie bez zmian".
PAN. „Marokko" i „Tajemnica sekretarki"
PALACE: „Liljanka chce się rozwieść".
RIVIERA: **„Za grzechy brbata".**
ROXY: „Jad miłości" i rewja.
SOKÓŁ: **„Zabójstwo w hotelu" i „W pogoni za miljonami".**
ŚWIATOWID: „Gehenna kobiet".
TOMBOLA. „Mąż mojej żony" i „Miłość bez pieniędzy".
TON. **„Odrodzenie".**
UCIECHA: **„Anna Karenina".**
WISŁA: **„Straszna noc".**

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.